**Ceny ogłoszeń za wys. 1 mm.**

| | | | |
|---|---|---|---|
| I strona | — 5 szpalt | . . . Zł. | —.70 |
| Tekst | — 5 „ | . . . . „ | —.60 |
| Reklamy | — 5 „ | . . . . „ | —.40 |
| Zwyczajne | — ( „ | . . . . „ | —.20 |
| Cyfrowe | — 8 „ | . . . . „ | —.40 |
| Nekrologi | — 5 „ | . . . . „ | —.40 |

Drobne za wyraz 15 gr. Dla poszuk. pracy 8 gr.
Za terminowy druk ogłoszeń Admin. nie odpowiada
**Konto czek. PKO. Nr. 8575**
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

# DZIEŃ POLSKI

**Cena egz. 20 gr.**

WARUNKI PRENUMERATY MIESIĘCZNIE:

| | |
|---|---|
| W Warszawie z odnoszeniem | Zł. 5.— |
| Na prowincji z przesyłką pocztową | „ 5.— |
| Zagranicą z przesyłką pocztową | „ 10.— |
| Zmiana adresu . . . . . . . | „ —.50 |

Redakcja rękopisów nadesłanych nie zwraca
**WARSZAWA, SZPITALNA 1**
TELEFONY: REDAKCJI 620-54. ADMIN. 643-04

**Nr. 72.** **Warszawa, Wtorek 28 Marca 1933 r.** **Rok X.**

# Budżet państwowy a skarbowość samorządów.

Wygłoszony na dzisiejszem posiedzeniu budżetowem Krakowskiej Rady Miejskiej referat radcy m. b. m. prof. Kumanieckiego, wybiega daleko poza lokalne i czasowo ograniczone znaczenie każdorocznej dyskusji budżetowej. Referat jest poważnem, na faktach i cyfrach opartem ostrzeżeniem przed wadliwem układaniem stosunku finansów państwowych i finansów samorządów. To, co Min. Kumaniecki tak przekonywująco dla Krakowa zebrał, ma znaczenie dla każdego miasta polskiego, dla każdego samorządu polskiego.

I.

Tegoroczne obrady nad budżetem Gminy Miasta Krakowa należy — mem zdaniem — zacząć rozpatrzeniem zagadnienia o wielkiej w tej chwili doniosłości praktycznej. Mam mianowicie na myśli stosunek skarbowości komunalnej do gospodarki, opartej na budżecie państwowym. Zachodzi bowiem między niemi ścisły wewnętrzny związek, jakkolwiek często niedostatecznie przestrzegany.

Na czem polega istota tego związku?

Przedewszystkiem na tym fakcie, że tak gospodarka, sprawowana przez rząd, jak i gospodarka związków komunalnych składają się razem na gospodarstwo publiczne, wyposażone w daleko posunięte imperium w stosunku do gospodarstw prywatnych. Z tego zaś prawnopublicznego władztwa, opartego na przymusie, wypływają właściwie już logicznie, niejako same z siebie, wszystkie inne charakterystyczne cechy gospodarstwa publicznego. A jeżeli tak jest, to w konsekwencji dochodzimy do drugiego węzła, łączącego z sobą niejako u dołu te dwie gospodarki, a to mianowicie do jednej i tej samej kieszeni podatnika. Obie one składają się na całość związaną z administracją publiczną, sprawowaną coprawda na dwu, kompentencyjnie odgraniczonych, odcinkach, ale przecież tak rząd, jak i samorząd są oba organami Państwa. Nie można przeto skarbowości tych dwu organów traktować bez związku z sobą, każdą z osobna, jako coś zupełnie odrębnego, bo jedna jest od drugiej zależna. Każde zatem przerzucenie ze względów budżetowych czy to pewnych funkcyj administracyjnych, czy też choćby tylko pewnych wydatków z jednego odcinka na drugi pozostaje zawsze w ramach tej całości, którą te odcinki, razem wzięte, przecież tworzą.

Szeroko był i jest dyskutowany tak w nauce, jak i w praktyce skarbowej problem ustroju podatkowego państwowego i samorządowego oraz wzajemnego ich do siebie stosunku. Chodzi o to, czy mają być one z sobą ściślej czy luźniej związane, czy ma przeważać system dodatków komunalnych do podatków państwowych, czy raczej rozdział pewnych podatków między państwo a związki komunalne? Czy jednak przyjmie się jeden, czy drugi system, to i tak zawsze jeszcze zostanie otwartem zagadnienie samoistnych danin komunalnych, mające swe źródło w różnorodnych specyficznych potrzebach lokalnych, obojętna — na węższej czy szerszej podstawie terytorjalnej.

Tak, jak dziś u nas rzeczy stoją, to finanse komunalne w swoich dochodach są silnie związane z dochodami skarbu państwowego z tytułu podatków, bo mamy system udziału względnie dodatków w stosunku do państwowego podatku gruntowego, od nieruchomości, od lokali, od świadectw przemysłowych, od obrotu, od podatku dochodowego, od patentów akcyzowych, od spożycia. Litanja to długa. Jasną jest rzeczą, że efektywny wynik dochodów państwowych w tych działach odbija się analogicznie na dochodach komunalnych.

Co to znaczy cyfrowo np. na naszym gruncie krakowskim?

Udział gminy m. Krakowa w państwowym podatku dochodowym i od lokali stanowił według zamknięć rachunkowych w 1930/31 r. 12.54% globalnej kwoty dochodów zwyczajnych, w 1931/32 r. 13.19%, według zaś preliminarza 1932/33 r. 12.57%. Dodatki zaś do innych podatków państwowych wynosiły w tych latach w tym samym stosunku 22.47%, 23.01% i 22.15%. Znaczy to, że nasze dochody zwyczajne związane z podatkami państwowemi — biorąc przecięcie ostatniego trzechlecia — obracają się w granicach przeszło 35%! Do tego zaś dochodzą dopiero samoistne podatki w wysokości mniej więcej 12.5%.

Jasnem jest przeto, że stan wpływów z tytułu podatków państwowych dostarcza zupełnie dostatecznej wskazówki co do tego, czy względnie o ile można związki komunalne czyto pozbawić pewnych dochodów, czy przerzucić na nie pewne wydatki, ponoszone dotąd przez skarb państwowy, czy wreszcie obarczyć je nowemi funkcjami administracyjnemi, które kosztują. O ile bowiem wpływy z podatków państwowych się zmniejszają, o tyle też z jednej strony ściskają się dochody komunalne i o tyle napewne spadają także dochody z samoistnych danin, no, a w podobnych warunkach chyba na serjo nie można myśleć o tem, by jakieś nowe źródła w tej dziedzinie mogły dać dodatnie wyniki. Koniec końców bowiem dochodzi się tutaj zawsze — jak mówiłem — do tego samego podatnika.

Tymczasem co się dzieje?

Znowu ograniczę się tutaj do cyfr krakowskich, bo raz obchodzą one nas tutaj przedewszystkiem, a powtóre mam je do rozporządzenia. Są one jednak bardzo wymowne i dlatego proszę Świetną Radę Miejską o chwilkę cierpliwości.

Otóż tak:

1) Ustawa z dnia 11 sierpnia 1923 o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych (Dz. U. R. P. Nr. 94 poz. 747), działająca od dnia 1 lipca 1924, odebrała Gminie m. Krakowa możność pobierania samoistnej opłaty od trunków, przez co straciła Gmina rocznie około 600.000 zł., biorąc za podstawę wynik za I. półrocze 1924.

2) Ustawa z dnia 31/7 1924 (Dz. U. R. P. Nr. 73 poz. 719) w związku z ustawą z dnia 5/2 1926 (Dz. U. R. P. Nr. 20 poz. 123), zniosła od 1 lipca 1926 r. pobór linjowego podatku spożywczego w Krakowie, narażając Gminę na stratę około zł. 1,400.000.

3) Ustawą z dnia 31. VII. 1924 r. (Dz. U. R. P. Nr. 73 poz. 720) obniżono opłatę od przeniesienia prawa własności nieruchomości z 4% na 2%; ubytek w dochodach Gminy w roku budżetowym wynosi przeciętnie 350.000 zł.

4) Ustawa z dnia 15 lipca 1925 o zakwaterowaniu wojska w czasie pokoju (Dz. U. R. P. Nr. 97, poz. 681) nakłada na Gminę obowiązek dostarczania kwater stałych dla wojska w czasie pokoju. W budżecie na rok 1932/1933 wstawiono w wydatkach zwyczajnych na powyższy cel kwotę złotych 140.000, w dochodach zaś (zwrot części czynszów za dostarczone kwatery) tylko kwotę zł. 80.000.

5) Ustawą z dnia 22. XII. 1925 r. (Dz. U. R. P. Nr. 129 poz. 918) zredukowano udział Gminy w państwowym podatku dochodowym z 30% na 15%; ubytek roczny Gminy po wejściu w życie tej ustawy wyniósł rocznie około 1,750.000 zł.

6) Ustawą z dnia 2. VIII. 1926 r. (Dz. U. R. P. Nr. 94 poz. 550) wprowadzono 8%-owy podatek od lokali, z którego Gmina ma połowę, t. j. 4% w miejsce dawnego samoistnego gminnego podatku od lokali, wynoszącego 5%: ubytek roczny Gminy z tego tytułu wynosi 300.000 zł.

7) Rozporządzenie Tymczasowego Wydziału Samorządowego z dnia 21 grudnia 1926 o poborze specjalnych dopłat na utrzymanie szpitali krajowych w czterech województwach małopolskich na podstawie art. 32 ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r. o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych (Dz. U. R. P. Nr. 94 poz. 747): Udział Gminy miasta Krakowa w kosztach utrzymania szpitali krajowych wynosił w roku budżetowym 1931/32 zł. 92.599.

8) Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 28-go stycznia 1927 r. w sprawie utworzenia Państwow. Urzędu W. F. i P. W. oraz Wojewódzkich, Powiatowych względnie Miejskich Komitetów W. F. i P. W. (Monitor Polski z dnia 3 lutego 1927 Nr. 26, poz. 59): Miejski Komitet W. F. i P. W. czerpie dochody między innemi także z subwencji Gminy m. Krakowa, którą do budżetu na rok 1932/33 wstawiono w kwocie 20.000 zł.

9) Na podstawie ustawy z dnia 22. III. 1928 (Dz. U. R. P. Nr. 39, poz. 386) oraz rozporządzenia wykonawczego z dnia 22. VII. 1929, utworzono Wojewódzki Międzykomunalny Związek Opieki Społecznej, którego statut zatwierdzony został uchwałą Województwa z dnia 14. XI. 1929; Gmina miasta Krakowa wstawia z tego tytułu do Dz. IX. wydatków zwyczajnych kwotę, stanowiącą 1% wszystkich wydatków zwyczajnych. W budżecie na rok 1932/33 wynosi ta kwota zł. 211.200.

10) Rozporządzeniem Prezydenta Rzplitej Polskiej z 16/III. 1928 (Dz. U. R. P. Nr. 32, poz. 309) i Rozp. wykon. z 16/X 1930 (Dz. U. R. P. Nr. 84 poz. 853) o ewidencji i kontroli ruchu ludności, nałożono na Gminę obowiązek prowadzenia ewidencji i kontroli ruchu ludności, oraz prowadzenia biura meldunkowego. Rozporządzenie to weszło w życie z dniem 1/I. 1931 r. Na tej podstawie w Dziale XIII § 148 budżetu 1932/33 wstawiono osobny kredyt na utrzymanie Miejskiego Urzędu Ewidencji ludności w kwocie 89.920 zł., w Dziale zaś V. dochody preliminowano, jako dochód z opłat w tymże Urzędzie, tylko na 45.000 zł. (Dział V. dochody § 32).

11) Rozporządzeniem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 25. VI. 1929 r. Nr. S. F. 4944/3, ustalono niższe stawki procentowe gminnego podatku widowiskowego (według wartości artystycznej i naukowej wyświetlanych filmów); zmniejszenie dochodów gminnych z tego tytułu wynosi rocznie 560.000 zł., t. j. więcej niż o połowę dawniejszych dochodów, gdyż obecnie kinomatografy wyświetlają filmy, podlegające mniejszej stawce podatkowej.

12) Rozporządzeniem Prezydenta Rzplitej Polskiej z 3/XII 1930 r. (Dz. U. R. P. Nr. 86 poz. 662), nałożono na Gminę obowiązek wypłacania kierownikom i nauczycielom szkół powszechnych dodatku mieszkaniowego (Rozporządzenie wykonawcze z dnia 11/III 1931 (Dz. U. R. P. Nr. 29). Weszło ono w życie z dniem 1/IV 1931 r. Wydatek z tego tytułu w roku budżetowym 1931/32 wyniósł złotych 228.887.69.

13) Ustawą z dnia 3. II. 1931 r. o Państwowym Funduszu Drogowym (Dz. U. R. P. Nr. 16, poz. 81), odebrano Gminie, począwszy od dnia 1. IV. 1931 r. następujące dochody:

a) Opłaty mytnicze od pojazdów mechanicznych; ubytek roczny Gminy z tego tytułu wynosi około 300.000 zł.

b) Opłaty od środków przewozowych mechanicznych; ubytek roczny blisko 40.000 zł.

c) Samoistny podatek gminny od luksusowych środków przewozowych; ubytek roczny również około 40.000 zł.

14) Ustawa o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby z dnia 19-go maja 1920 r. art. 43. (Dz. U. R. P. Nr. 44. poz. 272): Przez przyjmowanie chorych członków Kasy Chorych do Miejskiego Szpitala epidemicznego po cenach, odpowiadających połowie własnego przeciętnego kosztu utrzymania i leczenia chorego, zwiększyły się wydatki Gminy w roku budżetowym 1931/32 o kwotę 27.731 zł. na utrzymanie szpitala przy Miejskich Zakładach sanitarnych.

15) Ustawą z dnia 10. III. 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 32 poz. 328 przekazano egzekucję administracyjną Urzędom skarbowym, które ją wykonują od 1 września 1932 r.; opłaty z tytułu prowadzenia egzekucji wynosiły około 150.000 zł.

16) Cała obrona bierna ludności miasta spoczywa obok Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej i Polskiego Czerwonego Krzyża na Gminie na podstawie instrukcyj Min. Spraw Wojskowych. W budżecie na rok 1932/33 wstawiono w wydatkach na powyższy cel łącznie z wydatkiem na szkołę przeciwgazową łącznie kwotę zł. 7.000.

17) Rozporządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 23 listopada 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 113, poz. 937), ustalono nowe normy podatku od towarów, przywożonych drogami żelaznemi, co spowoduje zmniejszenie roczne dochodu o złotych 239.000.

18) Temsamem rozporządzeniem ustalono normy podatku od przedstawień kinowych przy zmniejszeniu rocznego dochodu o zł. 160.000.

19) Gdyby zamierzone przez Rząd przejęcie wymiaru i poboru podatków od lokali i od nieruchomości doszło do skutku, ubytek dochodu Gminy z powodu straty odszkodowania wyniósłby co do podatku od lokali zł. 36.000, a co do podatku od nieruchomości zł. 239.000.

20) Wreszcie dla pewnej całości należy jeszcze wspomnieć, że Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w okólniku z dnia 19. XI. 1932 Nr. S. F. 11/4/1 zaleciło gminom miejskim, aby za przykładem m. Warszawy obniżyły obecne stawki podatku hotelowego.

Innych pozycyj nie będę bliżej rozpatrywać. Sądzę, że przytoczone wystarczą dla orjentacji.

Dają one w swej całości po stronie zmniejszonych dochodów około 5 miljonów 900 tysięcy, po stronie zwiększonych wydatków zgórą 700.000 złotych. Biorąc pod uwagę daty odnośnych ustaw, sięgają one w uwzględnionem tu przezemnie zestawieniu wstecz do roku 1923. A to stwierdzenie wymaga również zatrzymania się chwili na niem.

Dlaczego?

# Tezy konstytucyjne.

Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji konstytucyjnej sejmu, na którem wicemarszałek Car wygłosił referat o kontrasygnacie. Referat objął następujące tezy: 1) akty, wypływające z uprawnień osobistych Prezydenta Rzplitej nie wymagają kontrasygnaty. Należą do nich: a) akty nominacji i odwołania prezesa Rady ministrów, prezesa sądu najwyższego, prezesa Najwyższej Izby kontroli, generalnego komisarza wyborczego oraz urzędników kancelarji cywilnej; b) wszelkie akty Prezydenta Rzplitej jako zwierzchnika sił zbrojnych, a w tej liczbie nominacje i zwolnienia generalnego inspektora sił zbrojnych i naczelnego wodza; c) akty rozwiązywania sejmu i senatu przed upływem kadencji; d) akty powoływania senatorów; e) akty wydane w wykonaniu prawa; f) zarządzenia o oddaniu członków rządu pod sąd Trybunału stanu; g) akty łaski i pieczy prawnej; h) orędzia, nie będące aktami o prawno państwowem znaczeniu. 2) Akty urzędowe Prezydenta Rzplitej niesamowolne z kontrasygnatą wymagają dla swej ważności podpisów prezesa Rady ministrów i ministra, do którego zakresu działania należy dana sprawa. Wyjątek stanowią akty nominacji sędziów i oficerów, które będą kontrasygnowane wyłącznie przez właściwego ministra.

Zkolei poseł Paschalski wygłosił referat o wymiarze sprawiedliwości według projektu BBWR co do zmiany konstytucji. Był to dalszy ciąg referatu posła Paschalskiego, który wygłosił on na temat sądów przysięgłych. Referat ten dotyczy poprawek zgłoszonych przez klub BBWR i w zakończeniu swego referatu poseł Paschalski przedstawił tezy, które zmierzają: 1) aby art. 76 konstytucji, traktujący o nominacji sędziów przez Prezydenta Rzplitej przeredagowano w brzmieniu projektu BBWR. W miejsce pierwszego ustępu tego artykułu projekt BBWR proponuje ustęp, że Prezydent mianuje sędziów o ile ustawa szczegółowa nie stanowi inaczej. Jako ostatni wygłosił referat poseł Czuma o kontroli bilansowej. Na zakończenie posiedzenia przewodniczący komisji wicemarszałek Makowski podkreślił, że komisja zamyka okres swej pracy, która głównie polegała na wygłaszaniu referatów. Mówca w imieniu komisji konstytucyjnej wyraża podziękowanie referentom za stały zapał i energję, jaką włożyli w swoją pracę. Na tem posiedzenie zamknięto.

## Min. Beck wyjeżdża do Paryża.

Jak się dowiadujemy w najbliższych dniach minister spraw zagranicznych Beck wyjeżdża do Paryża, gdzie odbędzie szereg konferencyj z francuskimi mężami stanu.

## Rozwiązanie O. W. P. w całem państwie.

Minister spraw wewnętrznych p. Pieracki wydał dziś zarządzenie rozwiązujące organizację Obozu Wielkiej Polski na terenie całego państwa.

## Posiedzenie klubu parlamentarnego BBWR.

Jutro, 29 bm. o godz. 12.30 w południe odbędzie się plenarne posiedzenie klubu parlamentarnego BBWR.

## Protesty wyborcze.

Sąd najwyższy rozpatrywał w poniedziałek dwa protesty przeciw wynikom wyborów do sejmu w okr. 19 (Radom). Po przeprowadzonej rozprawie sąd najwyższy postanowił jeden protest oddalić, co do drugiego zaś postanowił zarządzić zbadanie świadków i ekspertyzę podpisów na listach.

## Paderewski o terrorze niemieckim

**Nowy York** 27 marca.

(PAT) Na łamach „New York Times" ukazał się wywiad z Ignacym Paderewskim.

Paderewski w wywiadzie tym oświadczył, że Niemcy pragną powtórzenia zbrodni z roku 1793, nie zadowolnią się one Gdańskiem, ani Pomorzem, zażądają Śląska, potem Alzacji, potem Austrji. Na taką zbrodnię świat nie może pozwolić. Pokój w Europie niemożliwy jest bez silnej Polski. Odebranie Polsce dostępu do morza uczyniłoby ją kaleką, niewolnicą. W Wersalu Niemcy, pozujące na liberalizm, przestrzegały, że danie Polsce zbyt szerokich granic zwiększy tylko terytorjum pogromów żydowskich.

— Któż urządza pogromy? Polska czy Niemcy — pyta Paderewski.

Francja nie może zmienić stanowiska wobec Polski. Stanowczo przeciwstawiając się Hitlerowi Francja spowoduje zanik jego prestige'u. Natomiast opuszczając Polskę, Francja przyczyniłaby się do triumfu, który stałby się groźnym dla Francji i Europy.

Stwierdziwszy, że Prusy Wschodnie były tylko kolonją niemiecką, gdzie była zaledwie połowa ludności niemieckiej, Paderewski zaznacza, że rząd niemiecki odrzucił propozycję Polski, dotyczącą ułatwień w komunikacji samochodowej przez Pomorze. Widocznie rząd niemiecki nie chciał, aby się rana zabliźniła. Dla Niemiec pretensje do Pomorza stanowią specjalną wartość propagandową, podtrzymującą nienawiść.

Zapytany czy przewiduje możliwość wojny, Paderewski odpowiedział przecząco, dodając: żyjemy jednak w czasie, kiedy istnieją wszelkie możliwości.

Paderewski przyjechał do Nowego Yorku z Waszyngtonu, gdzie bawił dwa dni jako gość prezydenta Roosevelta. Paderewski oświadczył, że osoba Roosevelta wywarła na nim głębokie wrażenie — podkreślił żywość jego umysłu i szerokość zainteresowań, oraz zdolność ujmowania rzeczy realnie. Paderewski nazwał Roosevelta idealistą o praktycznym umyśle.

Podobnej treści wywiadu udzielił również Paderewski p. Sauerveinowi dla dziennika „Paris Soir".

# Koniec Rapallo.

Kiedy w ubiegłym roku obchodzono dziesięciolecie przymierza sowiecko-niemieckiego w Rapallo nie spodziewano się jeszcze, że tak szybko położy mu faktyczny koniec ten czynnik, któremu na dojściu do tego przymierza, tak ze względów politycznych, jak ekonomicznych najbardziej zależało, tj. Niemcy. Zwycięstwo hitleryzmu w Niemczech objawiło się tymczasem takim paroksyzmem furoris teutonici pod adresem komunizmu, że najwytrwalsze nawet nerwy sowieckie nie mogły zachować spokoju. Z rzadką konsekwencją zastosowano w myśl zasady, iż kij ma dwa końce, do komunistów niemieckich nietylko but, pałkę i rewolwer, ale także i zasadę niedopuszczenia ich do udziału w życiu publicznem, sposoby, które sowiety uświęciły jako przyrodzone prawo dyktatury proletarjatu w stosunku do burżuazji. Żaden z burżuazyjnych rządów Europy, nawet najbardziej reakcyjny, nie zdobył się na takie „wymaglowanie" komunizmu, jakie od miesiąca przeprowadza Hitler. Czy to jest oczywiście najskuteczniejszy środek na wytępienie komunizmu, to możnaby jeszcze rozważyć, ale to pewna, że po takim wstępie polityka dzisiejszych Niemiec nie może orjentować się na Moskwę; orjentuje się ona aż nadto wyraźnie na Rzym. Generałowie Reichswehry, którzy tyle wypracowali planów współdziałania z Rosją, mogą się dziś conajwyżej zastanawiać, jak wydostać z Rosji zdeponowane tam „na wszelki wypadek" zapasy tak czy inaczej pojmowanej broni, z tem, że zapewne skutecznego na to sposobu nie znajdą. Sowiety, mogą bowiem dziś przypuszczać, że jeśliby ich niedawnemu sprzymierzeńcowi wszystko szło po myśli, jeśliby udało mu się rzeczywiście zagarnąć inicjatywę polityczną w Europie, zamarzy wcześniej czy później o jakiejś wielkiej krucjacie ogólno-europejskiej przeciw Sowietom, której koszta w dużej mierze zapłaciłaby Polska, a która w razie zwycięstwa uczyniłaby z Rosji kolonję niemiecką, zastępującą im z okładem wszystkie rynki utracone w skutkach wielkiej wojny.

Rozłam pomiędzy Rosją a Niemcami, będący jedną z głównych konsekwencyj zwycięstwa Hitlera, nie jest jednakże jedynym wstrząsem, jakiego doznała międzynarodowa sytuacja Sowietów w ostatnim czasie. Drugim takim wstrząsem, który jednak nie wystąpił tak jaskrawo, było dokonane w ostatnich tygodniach zerwanie pomiędzy Sowietami a Włochami. Stosunki włosko-sowieckie mają swoją długą zarówno polityczną, jak ekonomiczną historję, zaczętą niemal że nazajutrz po marszu Mussoliniego na Rzym uznaniem Sowietów i rozpoczęciem na szeroką skalę zakrojonej penetracji Rosji przez kapitał włoski. Mimo że po kilku latach okazało się, że plan ten nie był trafny, że włożone w Rosję kapitały nie dadzą się odzyskać, że handel włosko-sowiecki jest ryzykowny i deficytowy na niekorzyść Włoch, że wielkich koncesyj na Kaukazie i nad Morzem Czarnem, mających stworzyć tam wielką sferę wpływów włoskich, Rosja nie udzieli, przecież zabiegom dyplomacji rosyjskiej udawało się ciągle tę tak korzystną dla Rosji „współpracę" przedłużać, aż wreszcie z początkiem bieżącego roku rozbiła się ona z powodu warunków postawionych przez Włochy, zrażone dotychczasowemi stratami. Najważniejszemi z nich były: złożenie kaucji w złocie w bankach włoskich jako gwarancji weksli sowieckich i podniesienie importu włoskiego do Sowietów, tak aby równoważył się z importem sowieckim. Warunków tych Sowiety nie przyjęły, nastąpiło oziębienie stosunków włosko-sowieckich, a Mussolini zagrawszy na kartę hitlerowską, wyprawił z niczem nowego wysłannika Sowietów ks. Oboleńskiego, który miał zerwane nici nawiązać.

Jeżeli dodamy do tego głośny zatarg angielsko-sowiecki, to będziemy mieli pełny obraz odcięcia Sowietów od trzech wielkich mocarstw europejskich. Zostaje im jedynie Francja, nie mówiąc już o Polsce. Ten dość kłopotliwy dla Sowietów stan rzeczy, mogący zarówno Polsce, jak i Francji dać poważne atuty do rąk, ma przecież bardzo poważny wpływ na sytuację międzynarodową i wpływa na nią bądź co bądź w sposób odciążający. Mówiąc bez obsłonek — nie tylko dla Polski, ale dla obecnego stanu rzeczy w Europie daleko bardziej groźne jest przymierze niemiecko-sowieckie, aniżeli zapowiadane przymierze włosko-niemieckie. Bliższe rozpatrzenie militarnych możliwości na jeden i na drugi wypadek, chociażby już ze względu na ciężar mas i położenie geograficzne, dałoby wyniki z pewnością korzystniejsze tak dla Francji, jak dla Polski, w drugim wypadku, aniżeli w pierwszym. W tym drugim wypadku pogarsza się tylko znacznie sytuacja jednego ze sprzymierzeńców Francji, tj. Jugosławji, która przy pierwszym mogłaby siedzieć jak u Pana Boga za piecem, ale poprawiają się za to bezwątpienia szanse Polski i Francji na tym terenie, na którym musiałaby zapaść decyzja, tj. na terenie niemieckim.

Konsekwencje zerwania niemiecko-rosyjskiego byłyby jeszcze dalej idące, gdyby okazało się, że wytrzymują w antysowieckiej polityce tylko dwa państwa środkowo-europejskie, a nie pójdzie na nią na stałe Anglja. Jest rzeczą bardzo prawdopodobną, że groźnie dziś przedstawiający się konflikt sowiecko-angielski zostanie w jakiejś formie zażegnany, a w każdym razie nie doprowadzi do zerwania, którego nie chcą, mimo groźnych min, Sowiety, a które stać by się mogło także kłopotliwem dla Anglji ze względu na jej interesa imperjalne.

Z polskiego punktu widzenia zwycięstwo Hitlera, obciążając silniej niż dotychczas naszą ścianę zachodnią, podnosi automatycznie to odciążenie naszej ściany wschodniej, jakie zaznaczyło się tak wyraźnie już od pewnego czasu w formie polsko-rosyjskiego paktu o nieagresji.

# Japonja wystąpiła z Ligi Narodów.

**Tokio** 27 marca.

(PAT) Rząd japoński przesłał telegraficznie na ręce sekretarza generalnego Ligi Narodów **zawiadomienie o wycofaniu się Japonji z Ligi Narodów.**

## Mała Ententa przeciwko planom Mussoliniego.

**Genewa** 27 marca.

(Tel. wł.) Najważniejszem wydarzeniem był ogłoszony 25 bm. przez sekretarjat państw Małej Ententy bardzo energiczny oficjalny komunikat protestujący przeciwko planom Mussoliniego i przeciwko przedwczorajszej mowie Mac Donalda. Układy, powiada komunikat, mające na celu ustalenie pokojowej współpracy między zawierającemi je państwami są pożądane i zbawienne, ale układy, mające na celu dysponowanie prawami państw, które w nich nie brały udziału, nie mogą służyć sprawie pokoju. Czasy, gdzie można było tak postępować, należą do przeszłości. Komunikat podkreśla dalej z żalem, że uważano ostatnio za stosowne wskazać na konieczność polityki rewizjonistycznej. Państwa Małej Ententy uważają za swój obowiązek wskazać na fakt, że polityka rewizjonistyczna, prowadząca z natury rzeczy do wywołania energicznej reakcji, nie działa uspokajająco na umysły narodów i nie służy wzmocnieniu zaufania w świecie.

Komunikat ten, którego ostrze zwrócone jest szczególnie silnie przeciwko ostatnim enuncjacjom brytyjskich mężów stanu, wywołał w genewskich kołach politycznych głębokie wrażenie.

## Belgja przeciw planowi Mussoliniego.

**Bruksela** 27 marca.

(PAT) Niemal cała prasa belgijska ostro występuje przeciwko projektowi Mussoliniego. Dzienniki podkreślają równoległość interesów Polski i Belgji. Główny organ partji liberalnej „Le Libre Belgique" w artykule wstępnym, zatytułowanym „Stanowisko Polski" pisze, że byłoby bardzo niewskazanem, aby do krajów o t. zw. interesach ograniczonych zaliczać Polskę i Belgję. Należy się wystrzegać nierealnych kombinacyj i dyskusyj bez końca. Rząd polski już przed 2 laty wskazał drogę jedynie realną, mianowicie rozbrojenie moralne. Inicjatywa Polski idzie nietylko w sensie ideowym, lecz również zmierza do rezultatów materjalnych.

# Londyńskie sensacje.

**Londyn** 25 marca.
(Korespondencja własna.)

Dwie mamy obecnie sensacje w Londynie. Tryumf Jędrzejewskiej, która została mistrzynią Londynu i rozprawę przed sądem wojennym por. Normana Bailie-Stewarta. Ta ostatnia sprawa, która pasjonuje cały Londyn przedstawia się mniej więcej jak następuje: Por. Bailie-Stewart nazywa się właściwie Wright i przybrał nazwisko swojej matki będąc już człowiekiem dorosłym. Jest to typowy przeciętny oficer, który po ukończeniu szkoły wojskowej odbywał służbę po części w Indjach, po części w Anglji. Był nawet jakiś czas przydzielony do osoby najmłodszego syna króla Jerzego ks. Henryka, aż wkońcu dostał się do pierwszego bataljonu pułku Seaforths w Dowrze. Do Anglji powrócił z Indyj w 1931 r. W sierpniu 1930 r. korzystając z urlopu postanowił odbyć wycieczkę do Niemiec. Ponieważ nie miał dostatecznych funduszy, sprzedał swoje auto za 20 funtów i pojechał wprost do Berlina. Wycieczka ta zwróciła jednak uwagę jego przełożonych, a gdy po powrocie z Berlina Stewart otrzymał przesyłkę pieniężną z Niemiec i odbył niedość uzasadnioną wycieczkę do Holandji zaczęto go dokładnie obserwować. Obserwacja ta doprowadziła wkońcu do rewizji w jego mieszkaniu, która wykryła materjały b. obciążające. Znaleziono u niego fotografje i opisy dział Vickersa, fotografje tanków oraz całą korespondencję, której treść istotnie była nadzwyczaj podejrzana. Wkońcu stycznia Stewart został aresztowany i pozostawał dotychczas w więzieniu śledczem. Obciąża go przedewszystkiem owa korespondencja, której autor czy autorka — jak twierdzi Stewart — w b. niejasnych i nawet zagadkowych słowach zawiadamia go o wpłatach pieniężnych na jego rzecz. Na tej podstawie władze wojskowe oskarżyły Stewarta o zdradę na rzecz obcego państwa. Oskarżony tłumaczy się w sposób, który rzuca b. ujemne światło na jego charakter. Opowiada on mianowicie, że po przyjeździe do Berlina siedział w pewnej kawiarni, napełnionej publicznością, gdy podszedł do niego jakiś Niemiec i zaczął do niego mówić po niemiecku. Ponieważ Stewart oświadczył, że języka niemieckiego nie zna — ów nieznajomy zaczął mówić po angielsku. W toku rozmowy Stewart zauważył, że nikogo w Berlinie nie zna i nie może zupełnie zorjentować się w tem wielkiem mieście. Na to nieznajomy oświadczył mu, że pozna go z pewną kobietą, która mu ułatwi poznanie Berlina. Na drugi dzień w tej samej kawiarni zastał młodą pannę, którą mu ów nieznajomy przedstawił jako Fräulein Marie Louise. W towarzystwie tej panny zwiedził Stewart stolicę Niemiec a raczej jej wszystkie dancingi i inne tym podobne lokale. Robił z nią później wycieczki w okolice Berlina i przy tej sposobności zawiązał się między niemi zupełnie intymny stosunek. Wszystkie wydatki opłacała Marie Louise. Gdy wkońcu sierpnia Stewart miał powrócić do Londynu, umówili się z nią, że spotkają się w Holandji. Otóż Stewart twierdzi, że cała ta znajomość miała dla niego tylko jeden cel: otrzymać od Marie Louise pewną sumę pieniędzy. I rzeczywiście przysłała mu ona 90 funtów, pozorując tę przesyłkę tem, że jest to zwrot pożyczki od niego otrzymanej. Przyznaje się zatem Stewart do ordynarnego wyzysku swojej kochanki, aby się w ten sposób obronić od zarzutu zdrady stanu. Wszystkie usiłowania sędziego śledczego, aby wydobyć od Stewarta jakieś bliższe szczegóły co do osoby owej Marie Louise spełzły na niczem, ponieważ oskarżony twierdzi, że nie znał nawet jej nazwiska.

Opisuje ją tylko jako młodą przystojną dziewczynę, o silnie pokręconym włosie i błękitnych oczach. Nie może jednak nawet podać jej adresu, gdyż utrzymuje, że wiele razy ją odprowadzał, zawsze kazała mu wracać zanim doszła do swego mieszkania. Nieznajomy który mu Marję Louizę przedstawił, nazywa się podobno Obst. Ale także nie może podać czem się ten Obst zajmuje i gdzie mieszka. Słowem cała sprawa przedstawia się niezwykle tajemniczo i tłumaczenie młodego oficera napotyka na silny sceptycyzm u sędziów. Oskarżenie zupełnie inaczej przedstawia to zajście. Obst i owa nieznajoma byli poprostu agentami niemieckiej służby wywiadowczej a pieniądze przysyłane mu z Berlina stanowiły zapłatę za dokumenty wojskowe, które oskarżony im dostarczył. Wobec stanowiska, jakie zajmuje oficer w towarzystwie angielskiem i to oficer, który był adjutantem królewskiego syna i należał do jednego z najbardziej arystokratycznych pułków w armji — opinja publiczna śledzi przebieg procesu z najwyższem zainteresowaniem i proces Stewarta w Londynie jest conajmniej taką sensacją, jak proces Gorgonowej.

Panna Jędrzejowska odniosła rzeczywiście tryumf niezwykły, ponieważ zwyciężyła i to w sposób stosunkowo b. łatwy najlepszą kobiecą rakietę Anglji. Trzeba wiedzieć, że cała prasa angielska z największem uznaniem podnosi formę, zręczność i sprawność naszej rodaczki i zalicza ją do mistrzyń Europy. W międzynarodowych konkursach tenisowych, które niebawem odbędą się w Wimbledon odegra niezawodnie p. Jędrzejowska wybitną rolę. Jest to może epizod nie taki doniosły jak sprawozdanie Mac Donalda w Izbie gmin, ale dla propagandy imienia polskiego ma on wcale poważne znaczenie.

# KRONIKA.

**Warszawa** 28 marca.

— **Kalendarz na wtorek:** św. Sykstusa. Wschód słońca 5.11, zachód 17.49; wschód księżyca 5.34, zachód 20.52.

## WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— **Jubileusz ks. arcybiskupa Dr Wałęgi.** Ks. arcybiskup Dr Leon Wałęga obchodził w dniu 25 bm. 50-lecie kapłaństwa. Uroczystości związane z obchodem odbyły się w Tuchowie. Wzięli w nich udział: ks. metropolita Twardowski ze Lwowa, ks. biskup Lisowski, nowomianowany biskup tarnowski i około 40 księży.

## Z ŻYCIA KATOLICKIEGO.

— **Adoracja na rozpoczęcie Roku Świętego.** Stosownie do zalecenia Ojca św. we wszystkich kościołach katolickich Polski odprawione zostanie w dniu 6 kwietnia br. godzinne nabożeństwo (święta godzina) przed wystawionym Najśw. Sakramentem. (KAP)

## OGÓLNA.

— **Ku czci Wita Stwosza.** Poczta polska wypuści wkrótce pocztówki 30-groszowe dla korespondencji zagranicznej. Znaczki na tych pocztówkach będą przedstawiały wizerunek Wita Stwosza. Na poszczególnych pocztówkach będą pozatem reprodukcje fragmentów z dzieł mistrza.

— **Harcerski klub lotniczy w Warszawie.** Z inicjatywy grupy harcerzy powstał ostatnio w Warszawie harcerski klub lotniczy mający za zadanie propagandę wiedzy i umiejętności lotniczych wśród harcerstwa. Do klubu należeć mogą harcerze i harcerki, którzy ukończyli 12 rok życia, ćwiczenia praktyczne jednak rozpoczynają się po ukończeniu 16 lat. Klub posiada własny szybowiec i obecnie odbywa się pod kierownictwem fachowego instruktora praktyczny kurs szybownictwa. W siedzibie klubu przy ul. Dzielnej 35 utworzona została świetlica czynna we czwartki.

— **Z loterji.** W 16 dniu ciągnienia 5 kl. 26 loterji państwowej padły m. in. następujące wygrane: 20.000 zł Nr 99.863, 10.000 zł Nr 102933, 5.000 zł Nr 11069, 12840, 44489, 61826, 100785, 2.000 zł Nr: 5853, 19147, 20.244, 29198, 38736†, 39.446†, 44.439, 45.056, 50.382, 64.097, 84.006, 86.031, 89.590, 100.444, 110.916, 112.646, 124.291 i 142.707.

## MIEJSKA.

— **Z Rady szkolnej.** Prezes Rady szkolnej m. stoł. Warszawy inż. Jan Grabowski przed kilku dniami złożył na ręce Rady dymisję. Rada szkolna na ostatniem plenarnem posiedzeniu powzięła jednomyślną uchwałę, aby dymisji tej nie przyjąć. Wobec powyższego p. prezes Grabowski dymisję cofnął i w dalszym ciągu pełni swoje obowiązki.

— **25-lecie tramwajów miejskich.** W ubiegłą niedzielę tramwaje miejskie warszawskie, o czem obszernie donosiliśmy już, obchodziły 25-lecie wprowadzenia trakcji elektrycznej. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem odprawionem przez ks. prał. Popławskiego. Na akademji, która była urządzona w związku z tą uroczystością, przemawiał dyr. tramwajów miejskich b. min. Kühn, prezydent miasta inż. Słomiński, dyr. Tyszka i in.

— **Skazanie marjawitów.** Starostwo grodzkie Warszawa-Południe skazało kilku członków kościoła marjawickiego na kary 1.000 zł grzywny z zamianą na 1 miesiąc aresztu za noszenie habitów niczem się nie różniących od habitów zakonnych.

— **Zamordowanie gajowego.** W lasach sękocińskich w pobliżu Raszyna znaleziono wczoraj zwłoki straszliwie zmasakrowane od uderzenia topora. Jak się okazało były to zwłoki gajowego tych lasów niejakiego Jaworskiego. Jako sprawcę zbrodni aresztowano znanego kłusownika i złodzieja leśnego Hilarego Hełkowskiego.

— **Aresztowanie wywrotowców.** W lokalu związku transportowców policja dokonała szczegółowej rewizji. Ujawniono rozmaite dokumenty kompromitujące oraz bibułę komunistyczną. Aresztowano kilkanaście osób.

## ODCZYTY.

Dziś o godzinie 6 wieczorem w sali Koła urzędników państwowych (Nowy Świat 67) p. Jadwiga Kiewnarska (Weil) wygłosi odczyt p. t. „Co, jak, kiedy nosić należy". Odczyt ten organizuje sekcja gospodarcza Rodziny urzędniczej Koła P. M. T.

Jutro w lokalu TNSW (Bracka 18) odbędzie się konferencja na temat „Kształcenie pamięci". Konferencję zagai p. St. Sedlaczek.

Jutro o godz. 8 wiecz. w sali 3 uniwersytetu warszawskiego prof. J. Kurnatowski wygłosi odczyt o „Ideach społecznych we Francji". Wstęp wolny. Odczyt ten jest jednym z cyklu organizowanego przez federację polsko-francuskich stowarzyszeń w Polsce.

# Z Kinoteatrów

## „Pod Twoją Obronę".

Wkońcu b. m. na ekranie jednego z pierwszorzędnych ekranów stolicy ukaże się obraz produkcji nowej placówki „Pol-Ton-Film" p. t. „Pod Twoją Obronę". Już dziś można stwierdzić, że stuprocentowe sceny mówione, dokonane w atelier „Falanga" na nowej aparaturze „Tobis Klang Film", wypadły wspaniale i mogą być postawione obok najlepszych realizacji dźwiękowych zagranicznych. O ile wolno wnosić z głosów fachowych, obraz „Pod Twoją Obronę" sprawi wielką niespodziankę miłośnikom produkcji polskiej i będzie oryginalną rewelacją sezonu.

Obok pary urodziwych i sympatycznych bohaterów filmu — Marji Bogda i Adama Brodzisza, na plan pierwszy wybijają się znakomite kreacje Tekli Trapszo, Władysława Waltera, Zofji Lindorfówny i Bogusława Samborskiego. Jest to prawdziwy koncert wielkich talentów. Nawet role drugoplanowe, obsadzone przez artystów tej miary co Antoni Różycki, Gustaw Buszyński, Juljusz Łuszczewski, Zygmunt Chmielewski, Janusz Ziejewski, Stanisław Daniłowicz, Henryk Małkowski, Zdzisław Karczewski i Tadeusz Kański, rysują się mocno, wyraziście i stoją na wysokim poziomie artystycznym. Realizacja i scenarjusz reżysera Edwarda Puchalskiego.

# Kronika zamiejscowa.

## ZE LWOWA.

— **Wiec protestacyjny.** We Lwowie odbył się masowy wiec protestacyjny przeciwko gwałtom i terorowi hitlerowców w Niemczech. Uchwalono rezolucję, wyrażającą ostry protest przeciwko obecnej polityce rządu Hitlera oraz składającą wyrazy wdzięczności rządowi polskiemu za zajęcie zdecydowanej postawy wobec krzywdzenia obywateli polskich pochodzenia żydowskiego w Niemczech. Wkońcu uchwalono wezwać całe społeczeństwo żydowskie do bojkotu towarów niemieckich.

— **Zamieć śnieżna.** W powiecie śniatyńskim i okolicznych szalała gwałtowna zamieć śnieżna a masy śniegu spowodowały przerwy w ruchu kolejowym i drogowym. W Śniatynie zawalił się pod naporem zwałów śniegu dom Anny Wokaluk. Połączenia telefoniczne były przez dłuższy czas nieczynne z powodu zerwania przewodów. Ruch kolejowy na linji Kołomyja—Słoboda Rungórska wskutek zasp wstrzymano.

— **Książka biskupa Chomyszyna.** Przed kilku dniami donosiliśmy o ukazaniu się książki ks. biskupa stanisławskiego Grzegorza Chomyszyna p. t. „Ukraińska problema". Obecnie dowiadujemy się, że książka ta ukaże się również w języku polskim.

— **Zebranie poselskie.** W ratuszu we Lwowie odbyło się wielkie zebranie poselskie, urządzone przez Radę grodzką BBWR. Zebranie zagaił prezes Rady grodzkiej poseł Dr Zdzisław Stroński. Referat p. t. „Nowy ustrój samorządowy" wygłosił wicemarszałek sejmu Dr Polakiewicz. Pozatem na temat „Nadzoru państwowego w miastach o nowej ustawie samorządowej" mówił poseł ziemi pomorskiej Dr Józef Rzóska. Doskonale opracowane referaty spotkały się z wielkiem uznaniem zebranych.

— **Dochodzenia prokuratorskie** przeciw 10 działaczom narodowo-demokratycznym we Lwowie — o aresztowaniu których donosiliśmy przed kilku dniami — prowadzone są w szybkiem tempie. Śledztwo potrwa jeszcze kilka tygodni. Na tle tej sprawy spodziewany jest we Lwowie wielki proces polityczny.

— **Orkiestra marynarki wojennej** w Gdyni przybyła do Lwowa. W teatrze Wielkim wystąpiła z koncertem, poczem koncertowała w rozgłośni radja pod batutą kpt. Al. Dulina.

## Z POMORZA.

— **Rolnicy pomorscy za rządem.** Dnia 26 bm. odbyło się w Toruniu przy udziale około 400 delegatów zebranie pomorskiego Towarzystwa rolniczego, na którem uchwalono rezolucję potępiającą próby Stronnictwa Narodowego wprowadzenia polityki do towarzystwa. Równocześnie zebranie stwierdziło jednomyślnie, że rolnictwo pomorskie może skutecznie walczyć z kryzysem jedynie przy współpracy z rządem i BBWR.

— **Samobójstwo rabina.** W Gdańsku odebrał sobie życie przez powieszenie rabin Horowitz, obywatel polski. Powód niewyjaśniony.

## Z ŁODZI.

— **Zjazd polskiego harcerstwa.** W dniu wczorajszym odbył się w Łodzi zjazd harcerstwa polskiego. Na zjazd przybyli reprezentanci władz państwowych z wojewodą Hauke-Nowakiem oraz liczni przedstawiciele organizacyj społecznych.

— **Tragiczny wypadek.** W Łodzi Leon Nowak, umysłowo chory, wydostał się na dach dwupiętrowej kamienicy przy ul. Dworskiej i począł biegać po krawędzi dachu. Zawiadomiony ojciec pobiegł na dach i usiłował pochwycić szaleńca. W czasie szamotania stracili obaj równowagę i spadli na ziemię. Furjat doznał złamania podstawy czaszki a ojciec silnych obrażeń.

## Z LUBLINA.

— **Zasądzenie dyrektora banku.** Były dyrektor banku spółdzielczego w Lublinie Wacław Węgrzecki za popełnienie nadużyć w wysokości 1 milj. zł skazany został na 2 lata więzienia i pozbawienie praw obywatelskich i honorowych.

## Z WOŁYNIA.

— **Zasądzenie 51 komunistów.** W Równem toczył się proces 63 komunistów, oskarżonych o przynależność do partji komunistycznej i uprawianie akcji antipaństwowej. 51 oskarżonych skazanych zostało na karę od 8 lat do 1½ roku, resztę zwolniono.

## Z WILNA.

— **Uruchomienie Izby rolniczej.** Prace przygotowawcze do uruchomienia Izby rolniczej na woj. wileńskie są w pełnym toku. Zwołana została już konferencja przedstawicieli władz, organizacyj rolniczych i znawców rolnictwa, na której omówiony zostanie plan prac wstępnych.

# Ratujmy bazylikę wileńską!

Otrzymujemy następującą odezwę:

Pod tem hasłem, od dwu lat blisko toczy się akcja ratowania, gromadzą się składki i płyną ofiary z Wileńszczyzny i całej Polski.

Ale ofiar tych wciąż zamało i wciąż jeszcze na społeczeństwie polskiem ciąży obowiązek dalszego wysiłku, dalszej pomocy, koniecznej poto, by robót nie przerwano, by niebezpieczeństwo zawalenia się katedry wileńskiej zostało raz na zawsze usunięte.

W ciężkich czasach powszechnego niedostatku, w okresie nędzy i bezrobocia, trudno jest zaprawdę kołatać do zabiedzonego społeczeństwa o nowe jeszcze ofiary. Jednakże zagrożone piękno ma też swoje prawa. Katedra wileńska jest jednym z jego urzeczywistnionych przejawów. Dzieła sztuki, pomnik architektury świadczą istnieniem swojem o wielowiekowej kulturze naszej, są unaocznionym przeglądem wielowiekowego dorobku naszego. Zniszczenie ostateczne niczem się tu nie da powetować, ale będzie dowodem powojennego zobojętnienia na sprawy ducha, tem samem — nawrotu do barbarzyństwa.

Naród każdy pilnie strzec musi pomniki swoje, bo są one dlań chlubnem świadectwem, wiążącem dzień dzisiejszy z dawnemi laty; legitymacją wobec obcych, stawiającą go w rzędzie narodów kulturalnych i oświeconych.

Niebezpieczeństwo runięcia katedry wileńskiej nie jest jeszcze zlikwidowane, jakkolwiek prace posunęły się znacznie. Zatrzymanie robót, spowodowane brakiem funduszy byłoby klęską i wstydem.

Niechże więc Polska cała Wilnu da pomoc, w dniu 2 kwietnia br. gdy na terenie całego państwa będzie się odbywać „Dzień Ratowania Bazyliki Wileńskiej". Wspólnemi siłami społeczeństwa uratowana, katedra nasza tembardziej stanie się własnością społeczną. *W. D.*

* * *

Nuncjusz Apostolski, ks. arcybiskup Marmaggi wysłał na ręce ks. arcybiskupa Jałbrzykowskiego, metropolity wileńskiego, pismo w sprawie ogólnokrajowej zbiórki w dniu 2 kwietnia br. na rzecz zagrożonej Bazyliki wileńskiej, z którego podajemy najważniejsze ustępy:

„Ta monumentalna świątynia nie powinna ulec niszczącemu działaniu czasu i żywiołów. Obowiązkiem jest naszym zabezpieczyć ją przed grożącą ruiną, by jak dotąd, była ostoją wiary i kultury na wschodnich rubieżach. Wiary — ponieważ jest symbolem zwycięstwa chrześcijaństwa nad pogaństwem, kultury — ponieważ zawiera w sobie pełne miłości wysiłki licznych pokoleń i dzieła całego szeregu artystów, podjęte w celu wzbogacenia stolicy Wileńszczyzny świątynią, godną Boga żywego, który kieruje losami ludzi i państwa.

Przejęty do głębi tą myślą, którą podzielam z całym narodem polskim, pragnę dać wyraz serdecznych uczuć, jakie Ojciec św. mój Najwyższy Zwierzchnik żywi dla prastarej katedry wileńskiej. Przyłączam się jak najchętniej do chwalebnej inicjatywy, przesyłając poza skromną ofiarą ze strony Nuncjatury, całkowite me uznanie oraz błogosławieństwo Boże i Namiestnika Chrystusowego na ziemi dla tych wszystkich, którzy w miarę sił przyczynią się swoją ofiarą do poparcia tego zbożnego dzieła".

† *Fr. Marmaggi.*

# Trzykrotnie wzrosła liczba studentów w ciągu dwudziestu lat w Polsce.

Według ostatnio ogłoszonych danych głównego urzędu statystycznego, w ciągu dwudziestolecia t. j. od 1911 r. do 1931 r. liczba osób studjujących na wyższych zakładach naukowych na terytorjum Polski wzrosła przeszło trzykrotnie.

W roku szkolnym 1910/11 było ogółem 15.000 słuchaczów szkół wyższych, w r. 1930/31 liczba ta doszła do 48.155. Z tego było na teologji 1.013, na prawie 12.985, na filozofji 13.247, na medycynie 3.886, na agronomji 2.340, na farmaceutyce 968, na weterynarji 881, na dentystyce 42. Z nauk technicznych studjowało: na inżynierji cywilnej 2.123 studentów, na mechanice i elektrotechnice 2.433, na chemji 1.017, na architekturze 797, na górnictwie i hutnictwie 357, na miernictwie 412. Ponadto 525 na sztukach pięknych, 4.138 w wyższych szkołach handlowych i 311 na inżynierji.

Wśród słuchaczów było 34.510 mężczyzn i 13.645 kobiet. Stosunkowo najwyższy procent kobiet studjuje na dentystyce (359), na filozofji (7.735), na farmacji (580). Wśród słuchaczów było: rzymsko-kat. 34.303, żydów 8.923, grecko-kat. 2.216, ewangelików 1.194, prawosławnych 1.049, innych — 135, nie podało wyznań 425.

Z uniwersytetów na pierwszem miejscu stał uniwersytet warszawski, który miał 9.159 słuchaczów, w tem 3.260 kobiet, na drugiem Jagielloński w Krakowie z cyfrą 7.144 studentów, w tem 2.420 kobiet.

# H. Zaremba wytacza proces.

W prasie lwowskiej i części prasy warszawskiej ukazała się wczoraj wiadomość, iż głośny z procesu Gorgonowej, Henryk Zaremba jest mordercą rodzonego brata, uwodzicielem służącej, z którą miał nielegalne dziecko, okrutnikiem bez czci i wiary, który doprowadził matkę swą do choroby nerwowej i t. d.

Jak się dowiadujemy, Zaremba zarzuty pism lwowskich i warszawskich z oburzeniem odpiera. Zwrócił się on do znanego adwokata warszawskiego, p. Stanisława Szurleja, który wytacza sprawę tym pismom lwowskim i części prasy warszawskiej, która zamieściła wiadomość o tem, że Zaremba jest rzekomym mordercą swego brata.

# Sport i wychowanie fizyczne.

**Wisła—Garbarnia 2:0 (1:0).** Jako wstęp do zawodów ligowych rozegrały dwa zespoły byłych mistrzów spotkanie towarzyskie. Garbarnia była początkowo lepsza i miała więcej z gry. Zwolna jednak Wisła przychodzi do głosu i wygrywa ostatecznie w stosunku 2:0 (1:0) bramek.

**Cracovia—Pogoń 3:1 (1:0).** Cracovia raz jeszcze spotkała się z drużyną śląską Pogoni (Katowice) i zwyciężyła po ciężkiej walce 3:1 (1:0).

**Podgórze znowu przegrało.** W Sosnowcu benjaminek ligowy Podgórze (Kraków) uległ znowu klubowi A-klasy Unja w stosunku 3:4, chociaż Unja prowadziła już nawet 4:1.

**Piłka nożna** w innych miastach Polski: w Warszawie Legja—Gwiazda 5:0 (2:0) i Warszawianka—Marymont 3:3 (1:1), w Łodzi ŁKS—Hakoah 4:1 (1:0), w Poznaniu Warta—Polonia (Leszno) 9:1 (4:1).

**Gedanja walczy skutecznie** o mistrzostwo Gdańska, gdyż doszła do końcowego spotkania z B. E. V. po wygraniu z Neufahrwasser 4:3 i Schuppo 4:0.

**Francja—Belgja 3:0 (1:0).** W Paryżu rozegrano zawody międzypaństwowe piłki nożnej. Francuzi łatwo pokonali Belgję 3:0 (1:0).

**Uroczyste rozdanie nagród** odbyło się w Związku Strzeleckim w Krakowie tej niedzieli zawodnikom zwycięskim w strzelaniu oraz marszu zeszłej niedzieli ku uczczeniu imienin Marszałka J. Piłsudskiego.

**Piękny dzień tenisu polskiego** był 26 bm., kiedy Jędrzejowska zdobyła mistrzostwo Londynu, a Hebda uzyskał mistrzostwo Riwiery. W finale Riwiery spotkali się dwaj Polacy, co jest tem większym sukcesem Polski, a mianowicie Hebda—Tłoczyński 0:6, 6:4, 6:3, 6:3.

# Podrabianie wyrobów monopolowych.

Powiedzenie, że każda niespodzianka jest miłą, należy do rzędu nieco przesadnych określeń.

Spójrzcie na palacza-znawcę, który po zapaleniu papierosa, zamiast tego, by wypogodzić stroskane czoło i zaciągnąć się ponownie, — krzywi się, pluje, miota po kątach, ciska papieros i narzeka na Monopol Tytoniowy.

Zdawałoby się, że pokrzywdzony ma rację: wszak papieros był jednym z dwudziestu, które spoczywają w pudełku ozdobionem etykietą Monopolu.

A więc cóż? Zaniedbanie, lekceważenie ze strony Monopolu?

Warto zapoznać się z istotną przyczyną zła.

Przyczyna ta leży zupełnie gdzieindziej i to znacznie dalej od Monopolu, bo aż... na peryferjach miasta lub też w jego biedniejszych dzielnicach. Tu w nieciekawych, a powiedzmy otwarcie, niebezpiecznych lokalach zbierają się późnym wieczorem podejrzane więcej lub mniej typy i zaczynają swoją pracę, polegającą na wdzięcznej a zręcznej zamianie papierosów, znajdujących się w pudełku monopolowem na ich własne, sklecone nieraz z znalezionych niedopałków.

Tu jest kuźnia owych przykrych niespodzianek, jakie spotykają palaczy, którzy zbyt pochopnie nabywają papierosy, choćby i zaopatrzone w etykiety monopolowe u przygodnych sprzedawców.

# Zapiski naukowe i literackie

Ukazał się Nr 2—3 **„Oświaty i Wychowania"**. Czasopismo to od stycznia 1933 r. za główne swe zadanie uważa informowanie o pracach nad reformą szkolną podjętą przez władze o-

---

KAZIMIERZ ZDZIECHOWSKI

# Podzwonne.

—ooo—

19) (Ciąg dalszy.)

— I nie szukał pan Tego, który przywraca zdrowie i młodość.

— Nie, pani. Myślałem tylko o pani — szepnął, tkliwie patrząc w oczy, czule cisnąc rękę.

Inia z odrazą cofnęła rękę.

— Pani ma wstręt do mnie...?! Ja także... do siebie i do świata — począł krzyczeć znowu. — Nienawiść zamieniła się z czasem w odrazę. Bo obłoki letnie, szelest żyta, pieśń księżycowa to tylko bzdury poetyckie a życie to jest takie oto mieszkanie, pełne swądu, zapachu mydlin, pisku dzieci i swarów, życie to choroba i samotność, to pielęgnowanie — ścisnął chudemi palcami żółtą szyję swoją — paskudnego niechlujnego ciała... I dlatego lepiej jest, że zdechnę niezadługo... Ale chcę być sam do końca, zupełnie sam... Słyszy pani... Nie umiałem żyć, niechże przynajmniej umrę porządnie... proszę mnie nie żałować, nie odwiedzać... nie nasyłać klechów. Sam chcę cierpieć, słyszy pani... Nie umiałem żyć, niechże przynajmniej umrę porządnie... — wołał, otworzywszy drzwi i wypraszając zdziwioną tym nowym wybrykiem Inię...

Wybiegła oburzona zachowaniem się nieznośnego dziwaka, powtarzając w myśli, że go więcej już nigdy nie odwiedzi, ale na progu kuchni stanęła i zastanawiała się, czy jednak nie wypada wrócić do profesora, czy nie narzucić mu się z opieką i nie wywieźć go przemocą do jakiego sanatorjum. Uważała, że należy wrócić, lecz nie miała odwagi. Bała się krzyku i złości. Rozpowite z pieluch niemowlę, bawiło się na pierzynie i trzepiąc rączkami powtarzało namiętnie, zaciekle, „dia, dia". Ojciec we fraku coś nad niemowlęcą główką rysował palcem wskazującym i coś opowiadał o pszczole, o muszce i osie, matka studziła na spodku kaszkę. Po gorzkich zwierzeniach nieuleczalnie chorego samotnika miłym był Ini obraz radości, kochania i dzieciństwa.

— Jaki ładny i tęgi! Jacy państwo szczęśliwi.

— Szósty miesiąc — pochwaliła się matka.

— Kawaler będzie bumlerem jak jego tatuś — zażartował ojciec. — Ciągiem śmieje się.

Za ścianą rozległy się kroki profesora.

— To jaki krewny pani? — spytała gospodyni, wskazując drzwi.

— Przyjaciel.

— I będzie tak chodzić, moja pani, do samego wieczora. Dobry bo jest ale i pomylony trochę.

We drzwiach ukazała się głowa profesora. Inia wymknęła się, obawiając się nowego wybuchu gniewu.

VIII.

Upłynęły dwa tygodnie. Trwały upały. Puste i niepotrzebne dnie wlokły się nużąco. Sekretarka klapała całemi godzinami na maszynie, w poczekalni zbierali się jak zwykle interesanci, Józek telefonował rano do banku i na wieś do rządców, pisał swój codzienny list do matki, do którego ona musiała dopisać się, dokuczał ciotce, chorował na lekkie zapalenie gardła, ciotka biegała stukając obcasami po korytarzu, otwierała i zamykała swoje szafy albo wsuwała się do jej pokoju z kwiatami dla niej, z jakąś ostatnią brukową sensacją, posłaniec przyniósł kartkę od Koci Sławkowskiej ze szpitala, odbyło się na cześć kilku wpływowych ziemian wystawne śniadanie, na którem była mowa o wyprawie kijowskiej, belwederskim sfinksie, reformie rolnej i spadku marki. Teoś wpadał nieraz kilka razy dziennie i zawsze zapytywał o „kochanka", Sawa woził ją na spacery i wprowadzał w świat, Choroszewski przysyłał cukierki i róże, odwiedziła ją żałobna pani Janicka, dobra znajoma z dawnych czasów, tragiczna matka wymordowanej rodziny... Tylko pan Andrzej nie pokazał się zupełnie... Przestała go się spodziewać, ale codziennie po południu, gdy tylko rozlegał się dzwonek, nasłuchiwała z niepokojem a, że ów gość zwykle udawał się z przedpokoju do Józka, roztropnie tłomaczyła sobie, że zapomniał, że po trzech latach niema się nawet czemu dziwić, że ona także powinna wykreślić go z pamięci. Ale mimo tych rozsądnych wniosków nierozsądnie cierpiała nad tem, że pan Andrzej zapomniał, gdy ona zapomnieć nie może... I snuła się codziennie po Nowym Świecie w nadziei, że spotka albo przynajmniej dojrzy z daleka na ulicy... I nie widziała go ani razu.

Któregoś popołudnia, nie mając sił na beznadziejną włóczęgę, poszła do cukierni, usiadła tam w oknie i cierpliwie śledziła przechodniów, idących od strony ulicy Ordynackiej. Dostrzegła księżniczkę Albertynę w ogromnym jasnym kapeluszu w ciemnych okularach z psem i Teonią Dołżecką, Piotra Choroszewskiego w samochodzie, Tereskę Szczerbiowską, Teosia, kilku innych znajomych, których nazwiska nie pamiętała. Ludzie szli powoli, znękani upałem, wszyscy uginali się, zdawało się, pod niewidzialnym ciężarem nad siły. Jej także ucisk kładł się na serce.

Po godzinie oczekiwania zauważyła przy sąsiednim stoliku wymalowaną, bardzo nerwową damę, która patrzyła to na zegarek, to na drzwi, to w małe lusterko umieszczone w torebce, a jednocześnie przypomniało się jej, że dwa tygodnie temu przesiedziała w tej samej cukierni cały ranek i oddawała się jak dziś dziecinnym złudzeniom, niedorzecznym mrzonkom. Nie chciała być podobną do wymalowanej damy i nie chciała więcej czekać. Odznaczała się wogóle rozsądkiem, unikała wszystkiego, co zakrawało na dziwactwo, i przedewszystkiem wystrzegała się śmieszności. Zapłaciwszy za mazagran, wyszła natychmiast. Na progu cukierni ostatni raz poszukała smutnemi oczami ulicy Ordynackiej i pożegnała pana Andrzeja nazawsze. Powzięła w tej chwili zupełną pewność, że nie spotkają się nigdy, że wszystko między niemi skończone. Niema się zresztą czemu dziwić. Trzy lata... Młody jest... Kobiety, albo może miłość. Zaprzątają go raczej różne szlachetne pomysły, dziwactwa, działania. Czyżby bolszewizm, o którym wszyscy?!... — odsunęła z oburzeniem niegodziwe oszczerstwo i zawróciła do domu. Idąc myślała z goryczą, że nikt ani tam ani nigdzie na nią nie czeka, że niktby się nie zmartwił, gdyby nie wróciła zupełnie. Nie była na świecie nikomu potrzebna, nawet Sawie. I stąd ta straszna pustka. A ona właśnie bez kochania, bez ciepła nie może żyć... Oczy jej napełniły się łzami. Stanęła. Starała się opanować zupełnie niewłaściwy stan zniechęcenia i roztkliwienia nad swoim losem. Nie pozwalała sobie z zasady na robienie tragedji. Cechowały ją prostota, spokój i równowaga. Spojrzała w zbielałe od żaru niebiosa, na zapchany znużonemi ludźmi tramwaj. Przypomniała sobie jej niedawną rozmowa z Sawą, gdy walczyła o prawo do szczęścia... Poco? Niema szczęścia i nie będzie nigdy!... Szła dalej...

Było niezwykle duszno dnia tego. Nogi poprostu odmawiały jej posłuszeństwa. Nużył turkot i ruch uliczny, a przedewszystkiem dokuczał zalatujący z restauracji swąd smażonej frytury.

Na rogu Brackiej musiała przecisnąć się przez gromadę gapiów, zebranych dokoła karetki „Pogotowia". W tłumie mówiono o samobójstwie młodej kobiety. Chorą wynoszono właśnie z bramy. Leżała z zamkniętemi oczami zawinięta do połowy w koce, nerwowe drgania targały białemi jej wargami. Otwarły się na chwilę wielkie ciemne oczy, spojrzały z niechęcią w ciżbę, poprawiła sobie kosmyk włosów nad czołem, zapięła guzik zielonego swetra i znowu zamknęła oczy.

(C. d. n.)

światowe. Gdy numer styczniowy poświęcony był przeważnie sprawom zasad i myśli przewodnich nowego ustroju szkolnego, numer niniejszy (podwójny) wchodzi już w poszczególne dziedziny szkolnictwa, oświetla przeprowadzaną obecnie przebudowę szkolnictwa powszechnego, przynosi nowy materjał w sprawie realizacji powszechności nauczania, szczególnie zaś wiele miejsca poświęca szkolnictwu zawodowemu. Trzy artykuły oświetlają zmiany ustroju szkół zawodowych. Szkolnictwo zawodowe uwzględnione zostało również w obszernym przeglądzie czasopism pedagogicznych polskich i zagranicznych.

nych, jak również, aby prokuratorzy pochodzenia żydowskiego nie występowali jako przedstawiciele oskarżenia. Biuro Wolffa donosi dalej, że w okólniku tym minister zalecił unikać również powierzania czynności śledczych w sądach sędziom pochodzenia żydowskiego.

**Katowice** 27 marca.

(PAT) „Ostdeutsch Morgenpost" donosi o napadzie na adwokatów żydowskich w sądzie w Gliwicach. Grupa młodych Niemców wtargnęła dziś do sądu i wyrzuciła stamtąd kilku obrońców pochodzenia żydowskiego. Teroryści pobili przytem 3 adwokatów. Na interwencję dyrektora sądu przybyła policja niemiecka, lecz w międzyczasie sprawcy napadu zdołali już umknąć.

**Dawny rząd pruski zrezygnował.**

**Berlin** 27 marca.

(Tel. wł.) Dotychczasowy premjer rządu pruskiego Otto Braun i ministrowie Dr Severing, Dr Hirtsiefer, Dr Schreiber, Dr Schmidt, Klepper, Steiger i Grimme zawiadomili komisarza Rzeszy dla Prus wicekanclerza v. Papena, że na podstawie uchwały sejmu pruskiego z 22-go bm. uważają się za zwolnionych z obowiązku konstytucyjnego i ostatecznie składają swoje urzędy, jako ministrowie rządu pruskiego.

## Hitler i Hugenberg.

**Wiedeń** 27 marca.

(Tel. wł.) W artykule, zatytułowanym „Hitler i Hugenberg", zajmuje się „Der Oesterreichische Volkswirth" sprawą zupełnego zaniku wpływów grupy Hugenberga w rządzie niemieckim. Wyłączenie komunistów z ciał prawodawczych — pisze „Volkswirth" — było największym ciosem dla Hugenberga i Papena. Hitler uniezależnił się całkowicie tą drogą od niemiecko-narodowych. O upadku znaczenia grupy Hugenberg—Papen świadczy najlepiej fakt aresztowania w Bawarji przez policję hitlerowską zwolenników Wittelsbachów, tak jak gdyby tu chodziło o zwolenników marksizmu. W ten sposób mści się na konserwatystach polityka zbratania się z rewolucją w nadziei wykorzystania faszyzmu dla monarchizmu.

## Prasa litewska o terorze niemieckim.

**Kowno** 27 marca.

(PAT) Prasa litewska donosi, że według otrzymanych z Prus Wschodnich informacyj, sytuacja prześladowanych jest o wiele gorsza, niż może o tem donieść prasa niemiecka z obawy przed zawieszeniem. Położenie Litwinów w Prusach Wschodnich staje się z każdym dniem trudniejsze, a działalność kulturalna wprost uniemożliwiona.

# Protest żydostwa przeciwko gwałtom hitlerowskim.

**Manifestacje antyniemieckie żydów w Warszawie.**

Wśród żydostwa polskiego powstał b. energiczny ruch skierowany przeciw szykanowaniu i terroryzowaniu żydów w Niemczech. Wszystkie żydowskie organizacje gospodarcze utworzyły wspólny komitet protestacyjny. Komitet ten wydał odezwę wzywającą do manifestowania przeciw Niemcom zarówno w stolicy jak i na prowincji oraz do wstrzymania się od wszelkiego rodzaju transakcyj z firmami niemieckiemi. M. in. komitet wezwał kupców żydowskich, by dziś na znak protestu między 5—7 po południu zamknęli w Warszawie sklepy. Miał być również urządzony pochód demonstracyjny. Komisarjat rządu jednak zabronił tego rodzaju pochodów, zezwalając na urządzanie wieców w zamkniętych lokalach. Mimo to znaczne grupy manifestantów krążyły po ulicach miasta starając się dotrzeć przed gmach poselstwa niemieckiego. Silne kordony policyjne manifestantów nie dopuściły. Do zajść nigdzie nie doszło.

O godz. 12.45 po poł. przybył do gmachu giełdy poseł Wiślicki i wygłosił przemówienie o sytuacji żydów w Niemczech. Na wezwanie mowcy na znak protestu zebranie giełdy zostało skrócone o 3 kwadranse.

**Protest żydów krakowskich.**

Wczoraj o godzinie 1 po południu odbyło się w sali teatru przy ul. Bocheńskiej wielkie zebranie protestacyjne żydów krakowskich, przeciw aktom teroru hitlerowców. Przy szczelnie wypełnionej sali wygłosili przemówienie protestacyjne Dr Feldblum i Dr Finkelstein.

**Żydzi francuscy bojkotują towary niemieckie.**

**Paryż** 27 marca.

(Tel. wł.) Żydowskie organizacje we Francji podjęły akcję, zmierzającą do podjęcia bojkotu gospodarczego Niemiec.

**Żydzi lyońscy protestują.**

**Paryż** 27 marca.

(PAT) W izbie handlowej w Lyonie odbył się wiec protestacyjny żydów lyońskich przeciwko prześladowaniom żydów w Niemczech.

**Życzenia żydów amerykańskich.**

**Nowy York** 27 marca.

(Tel. wł.) Zjednoczenie żydów amerykańskich wręczyło ambasadorowi niemieckiemu w Waszyngtonie memorandum, w którem domaga się od rządu Rzeszy: 1) przeciwstawienia się wszelkiej akcji i propagandzie antysemickiej; 2) ochrony życia i mienia ludności żydowskiej; 3) zaniechania wyjątkowego traktowania ludności żydowskiej i 4) nie wydalania z granic Rzeszy tej części ludności żydowskiej, która osiedliła się tam po roku 1914. Oświadczenie Goeringa, jakoby w Niemczech nie miały miejsca akty gwałtu wobec ludności żydowskiej, prasa nowojorska nazywa niezgodne z prawdą. Niektóre dzienniki wskazują, że na tak jawne kłamstwo nie zdobył się dotąd jeszcze żaden minister żadnego państwa cywilizowanego.

**W obronie żydów niemieckich.**

**Nowy York** 27 marca.

(PAT) Liga obrony praw człowieka i obywatela zwróciła się do Roosevelta, by zezwolił na imigrację do Stanów Zjednoczonych żydów, będących ofiarami prześladowania w Niemczech.

## Zapowiedź walki.

**Berlin** 27 marca.

(Tel. wł.) „Angriff" zapowiada dziś podjęcie przez partję hitlerowską najenergiczniejszej walki przeciw międzynarodowej żydowskiej propagandzie bojkotu i akcji antyniemieckiej. Wedle tej zapowiedzi ma być już jutro wydane zarządzenie zmierzające do zorganizowania olbrzymiej akcji narodowej, celem utworzenia komitetów bojkotowych przeciw sklepom żydowskim w Niemczech, jako odwet za groźby bojkotowe żydostwa międzynarodowego. Równocześnie ma być podjęta na niebywałą skalę propaganda, żądająca wprodzenia numerus clausus dla żydów w pewnych zawodach akademickich i instytucjach publicznych. Walka obronna ma być prowadzona przez olbrzymią akcję uświadomienia narodowego. Doprowadzi to może do dawno upragnionego wyjaśnienia stosunku między narodem niemieckim a tymi, którzy nie okazali zrozumienia dla przyjacielskiej gościny i z okazji rewolucji narodowej, podczas której **żadnemu z żydów ani włos nie spadł z głowy(?)** wzniecili międzynarodową kampanję nienawiści przeciw Niemcom.

# Niemcy pod znakiem Hitlera.

**Teror w Niemczech.**

**Essen** 27 marca.

(PAT) W Duisburgu grupa hitlerowców wtargnęła do mieszkania znanego i popularnego wśród żydów polskich rabina Bereischa, który przed kilku dniami został już raz pobity, wywlokła go na ulicę, owinęła w sztandar republiki niemieckiej i w tym stroju pędziła przy wrzasku gawiedzi przez główne ulice miasta. Policja nie zapobiegła temu. Dopiero po fakcie aresztowała Bereischa ze względu na jego własne bezpieczeństwo. Żonę rabina znajdującą się w ciąży dotkliwie pobito. Konsul polski w Essen w towarzystwie swego zastępcy odwiedził przebywającego w areszcie policyjnym rabina i interwenjował u prezydenta regencji. W Kolonji wtargnęli umundurowani hitlerowcy do mieszkania obywatela polskiego, kupca Abrahama i przeciąwszy drut telefoniczny zaczęli grozić jemu i jego żonie śmiercią. Żona Abrahama, która z przestrachu wyskoczyła oknem z pierwszego piętra, złamała nogę i doznała obrażeń wewnętrznych. Abrahama napastnicy pobili do krwi. Sąsiedzi zaalarmowani krzykiem napadniętych, wezwali policję i pogotowie, które przewiozło pobitych do szpitala miejskiego. Napastnicy zbiegli.

**Berlin** 27 marca.

(PAT) Komisaryczny minister sprawiedliwości w Bawarji wydał polecenie najwyższym instancjom sądowym i władzom prokuratorskim, aby nie powierzano więcej sędziom pochodzenia żydowskiego spraw karnych i dyscyplinarnych, jak również, aby prokuratorzy pochodzenia żydowskiego nie występowali jako przedstawiciele oskarżenia.

# Paul Boncour o planie francuskim.

**Paryż** 27 marca.

(PAT) Paul Boncour wygłosił na bankiecie przedstawicieli prasy zagranicznej, zorganizowanym przez komitet Przyjaciół pokoju przemówienie, w którem poruszył aktualne zagadnienia polityki zagranicznej. Oświadczył m. in., że trudności obecne są bardzo poważne, a nie są to jednak przeszkody nie dające się przezwyciężyć. Jednakże **w chwili obecnej niewątpliwie rozgrywa się sprawa pokoju lub wojny.** Koniecznem jest, by konferencja rozbrojeniowa doprowadziła do pomyślnych rezultatów. Niepowodzenie jej oznaczałoby wyścig zbrojeń, który doprowadziłby do katastrofy. Francja spełniła całkowicie swoje obowiązki, występując z projektem, który ustala ścisły związek pomiędzy zmniejszeniem zbrojeń a istotnemi gwarancjami. Cel ten według projektu francuskiego zostałby osiągnięty przez wprowadzenie na kontynencie europejskim ujednostajnienia formacyj wojskowych oraz sprowadzenie do minimum możliwości agresji przez ustalenie wzajemnej stałej kontroli. Paul Boncour stwierdził z radością, że plan Mac Donalda potwierdził część zasad, na których opiera się plan francuski. Również propozycje francuskie zbiegają się z wnioskami, wysuniętemi przez inne delegacje. Fakty te pozwalają przypuszczać, że porozumienie jest możliwe, jeżeli ograniczy się do stwierdzenia w pierwszym układzie wszystkich punktów uzgodnionych, pozostawiając stałemu organowi kontrolę oraz dalszym rokowaniom zadanie ustalenia następnego etapu. Pesymizm jest więc przedwczesny pod warunkiem jednak, że zanim to zadanie zostanie spełnione, **nie zostaną poruszone inne zagadnienia, niepotrzebnie niepokojące opinję publiczną.** oraz pod warunkiem, **że nowe zbrojenia w żadnej formie i pod żadnym pretekstem nie staną na przeszkodzie przewidzianym redukcjom zbrojeń.**

Przeszedłszy następnie do spraw, związanych ze światową konferencją gospodarczą, Paul Boncour podkreślił konieczność przygotowywania konferencyj międzynarodowych. Kontrola opinji publicznej powinna być rozciągnięta nad zobowiązaniami, będącemi wynikiem obrad, by nikt nie został obciążony zobowiązaniami bez swej wiedzy.

Wyraziwszy głębokie przekonanie, że wszystkie zagadnienia powinny być rozpatrywane w płaszczyźnie międzynarodowej Paul Boncour oświadczył, że narody nie uznające konieczności wzajemnej zależności byłyby zagrożone zagładą. Wszelkie spotkania oraz konferencje tylko o tyle udają się, o ile zostały odpowiednio przygotowane. Jako przykład Paul Boncour przytoczył Locarno, zaznaczając, że rozmowy w Rzymie i Paryżu miały również znaczenie przygotowawcze.

Współpraca bardziej ścisła i stała czterech wielkich mocarstw zachodnich, stałych członków Ligi Narodów, **odbywająca się w ramach i duchu Ligi Narodów** oraz dotycząca spraw, które tych mocarstw dotyczą, będzie mogła bardzo poważnie przyczynić się do załatwienia tych spraw na terenie Ligi Narodów. Współpraca ta w momentach niepokoju będzie wnosiła pierwiastek odprężenia i uspokojenia, tem bardziej, że narody te, świadome roli wynikającej z konstytucji Ligi Narodów, **będą pracowały szanując zasadę równości wszystkich członków Ligi Narodów.**

Przemówienie swoje Paul Boncour zakończył, przytaczając dewizę Herriota: „Pakt Ligi Narodów, tylko pakt, pakt w całej swej rozciągłości". Zasada ta pozostaje nadal główną wytyczną polityki francuskiej.

**Jan Kiepura w Berlinie.**

(Tel. wł.) Do Berlina przybył Jan Kiepura po kilkudniowym pobycie na Rivierze, gdzie dokonywał zdjęć z natury do filmu swego „Pieśń dla siebie", którego premjera ma się odbyć w dniach najbliższych w Berlinie.

Koncerty Kiepury w Saksonji (Drezno, Lipsk) zostały zakazane.

## TEATR I MUZYKA.

**TEATR WIELKI:** Dziś teatr nieczynny, jutro **„Madame Butterfly".**

**TEATR LETNI:** Codziennie wieczorem **„Mademoiselle".**

**TEATR POLSKI:** Codziennie wieczorem **„Marjusz".**

**TEATR NARODOWY:** Codziennie **„Kean"**, w piątek premjera sztuki **„Ten, którego biją po twarzy".**

**TEATR NOWY:** Codziennie **„Cień".**

**TEATR ATENEUM: „Dorota Angerman".**

**TEATR KAMERALNY: „Handlarze sławy".**

**TEATR ŻEROMSKIEGO: „Strajk zbrodniarzy".**

**TEATR 8.30:** Codziennie operetka **„Kobieta, która wie czego chce".**

**TEATR MORSKIE OKO:** „Rewja miłości".

**TEATR BANDA:** Codziennie operetka **„Ja i moja siostra".**

**TEATR ALHAMBRA:** Nowy program z występami gwiazd polskich i obcych.

## REPERTUAR KINOTEATRÓW.

**Adrja:** „Pieśń serc".
**Apollo:** „Kain i Artem".
**Atlantic:** „Naucz mnie kochać".
**Casino:** „Kochać każdemu wolno".
**Capitol:** „Syn mimowoli" i „Panienka-Miljon".
**Coloseum:** „W cieniu krzyża".
**Europa:** „Madame Butterfly".
**Filharmonja:** „Mumja".
**Hollywood:** „Eskadra straceńców" i rewja.
**Majestic:** „Gdy kończy się miłość".
**Palace:** „Obraz majestatu".
**Pan:** „Ostatnia eskapada".
**Stylowy:** „Pozwólcie nam żyć".
**Światowid:** „Złote sidła".

## Radjo.

**Chór Eryana.**

W środę dnia 29 bm. o godz. 20.00 „Polskie Radjo" transmituje ze Lwowa koncert piosenek w wykonaniu popularnego już w Polsce zespołu wokalnego pod nazwą „Chór Eryana". Zespół ten wystąpi z nowym interesującym programem piosenek.

**Dwa recitale.**

Dnia 29 bm. o godz. 21.00: wystąpi w studjo rozgłośni warszawskiej znany już dobrze radjosłuchaczom i ceniony pianista, Bolesław Wójtowicz, który w krótkim recitalu wykona utwory Francka, Ravela i Debussy'ego. Następnie o godz. 22.00 usłyszą radjosłuchacze obdarzoną pięknym głosem sopranowym śpiewaczkę p. M. Janowską-Kopczyńską, która niejednokrotnie występowała już poza granicami kraju. W programie pieśni Mahlera, R. Straussa i W. Grosza.

**Odczyty i feljetony.**

Dnia 29 bm. o godz. 16.40 rozgłośnie „Polskiego Radja" transmitują ze Lwowa prelekcję Dr Leona Chwistka, który podzieli się z radjosłuchaczami spostrzeżeniami i uwagami na temat zagadnień współczesnej natury duchowej w Polsce.

O godz. 17.00 mówić będzie przez mikrofon z Łodzi inspektor pracy. p. Marja Przedborska, ujmując w sposób psychologiczny — „Rolę płci w stosunku pracy".

**Ciekawy odczyt dla młodzieży.**

W środę dnia 29 bm. o godz. 15.35 prof. St. Sumiński wygłosi bardzo zajmującą pogadankę p. t. „Co widziałem w największem muzeum na świecie", w której podzieli się ze swemi słuchaczami wspomnieniami ze zwiedzania Britisch Muzeum w Londynie.

W drugiej części audycji znany literat i pedagog p. Witold Bunikiewicz opowie o zabawnej przygodzie młodego „Lotnika z przed lat 30-tu", kiedy sporty nie były tak popularne jak obecnie.

**Program na środę 29 marca.**

12.10: Płyty, 15.35: Program dla dzieci, 16.00: Płyty, 16.20: Odczyt dla maturzystów, 16.40: „Z zagadnień współczesnej kultury duchowej w Polsce" Dr L. Chwistek, 17.00: Płyty, — koncert solistów, 17.40: „Rola płci w stosunku pracy", p. M. Przedborska, 18.00: Odczyt dla maturzystów, 18.25: Muzyka lekka i taneczna, 19.20: Skrzynka rolnicza, 19.30: „Szlakiem powieści polskiej" — W. Rogowicz, 19.45: Pras. Dziennik Radjowy; 20.00: „Chór Eryana" ze Lwowa, 20.50: Sport, 21.00: Recital fortepianowy B. Wójtowicza, 21.45: „Na widnokręgu", 22.00: Recital śpiewaczy M. Janowskiej-Kopczyńskiej, 22.40: Odczyt angielski, 23.00: Muzyka taneczna.

## Nekrologja.

**Irena z Czaplickich Sarnecka** zmarła w Sokalu dnia 26 bm.

**Aniela Gacka, lat 75.** Pogrzeb jutro o 10.30 z kościoła św. Karola Boromeusza na cmentarz powązkowski.

**Dr Józef Jokiel,** lekarz powiatowy kielecki zmarł w Kielcach 23 bm.



STANISŁAW WASYLEWSKI.

# Z papierów po Józefie Szujskim.

—ooo—

II.

**2. Przyjaźń z „Dziennikiem Literackim".**

Nieostatnim zapewne powodem założenia w r. 1866 „Przeglądu Polskiego" był i ten, aby Szujski przestał wreszcie pisywać w „Dzienniku Literackim", gdzie młodzieńcza twórczość jego wypowiadała się prawie od lat dziesięciu, ile tylko łamy pisma zmieścić zdołały. Dramat, liryka, powieść, proza publicystyczna. — W tym długim przeciągu czasu „Dziennik" uległ dwukrotnie znacznej, na swą zgubę zresztą, metamorfozie na korzyść. I dlatego niezupełnie ma rację Stanisław Tarnowski, gdy zżymając się na przyjaciela o to lwowskie współpracownictwo, tak pisze: „Słusznie, czy niesłusznie „Dziennik Literacki" wydawał mi się typem, organem, kanałem literatury płytkiej i tuzinkowej, w sam raz dla starych panien lub młodych podlotków z małego miasteczka". Trudno tak generalnie potępić pisma, w którego rocznikach przychodziły wszak na świat m. in. talenty: Kubali, Łozińskiego, T. T. Jeża, K. Chłędowskiego, Adama Asnyka, no i Szujskiego.

Na łamach „Dziennika Literackiego" za redakcji Dobrzańskiego, pojawiły się w r. 1861 „Portrety Nie Van-Dycka". Zadziwiająca jest werwa tej starej nigdy nie czytywanej książeczki. Pisząc te słowa odczytałem ją z ciekawością. Ileż tam obserwacyj, które nie zwietrzały do dziś. Takie choćby uwagi o Warszawie, że „posiada formalną uniwersalność, a nie posiada rzeczywistej", lub że stolica Polski „zawsze grała rolę tych uczonych sędziów Kolumba, którzy nie wiedzieli, jak postawić jajo na stoliku..."

Przezierając „Portrety", w których Szujski jest jeszcze entuzjastą Franciszka Smolki i przedstawia go jako zdrowy typ demokraty (Wincenty Dąb) natknąłem się na str. 4 na następujące zdanie chyba autobiograficzne: „Słyszałem u diaska komendę naszego Napoleona-Adama i jeździłem z raportami do naszego młodego hetmana Zygmunta". Szczegół wart sprawdzenia. Kiedy i gdzie zetknął się Szujski z Mickiewiczem, jakie raporty mógł wozić do Zygmunta Krasińskiego!

Ale przejdźmy do rzeczywistości. W r. 1862 w czasie pobytu we Lwowie zetknął się Szujski u Wilda z młodym poetą, autorem „Czarnej Skały" i różnych dramatów (np. „Jurata Królowa Bałtyku") Juljanem Starklem, który w r. 1865 miał objąć po Dobrzańskim redakcję „Dziennika Literackiego". Już wówczas zaprzyjaźnili się szybko i łatwo, toteż jedną z pierwszych czynności Starkla, gdy wraz z Karolem Cieszewskim nabyli pismo, było zaproszenie Szujskiego do współpracy. Obaj nowonabywcy Starkel z Cieszewskim, który zmarł wkrótce potem, postanowili dość znacznie podwyższyć poziom pisma, które nakład swój zawdzięczało właśnie swej popularnej i łatwostrawnej treści. O tej reformie wspomina Szujski w liście do Juljusza Starkla (bez daty), pisanym niezawodnie w ostatnich tygodniach roku 1865. Oto tekst listu:

Kochany Juljuszu! Nie potrzebuję Ci pisać, jak mnie ucieszyła reforma Dziennika; tu wszyscy poczciwi ludzie bardzo się nią ucieszyli, a ja mam pretensję należeć do ich grona... powiem Ci tylko, że chęć współpracownictwa podług sił i możności była pierwszą myślą, która mnie nawiedziła po otrzymaniu wiadomości.

Dzisiaj nieposełam Wam nic swojego — ale obiecać mogę, że się to stanie wkrótce — bo jak widzisz z „Hasła", jestem rozpisany — Przeglądów obiecać Wam nie mogę, bobym musiał dwa razy jedno stylizować — wolę Wam obiecać coś oryginalnego — ustęp historyczny lub poezję, bo powieści także dostarczyć nie umiem, nie jest to mój rodzaj i robiłem głupstwo, ilekroć puszczałem się w takie zawody.

Turski będąc tutaj zostawił mi manuskrypt do posłania Dziennikowi. Nic wam o nim nie powiem, bo go nie czytałem — sądźcie sami. Żąda za powieść 200 zł. k., które raczcie, jeśli weźmiecie, odesłać do mnie dowolnemi ratami lub razem.

Całuję Was serdecznie. Pani Twojej przypominam się i łączę ukłony wraz z moją żoną. Twojej Jadwini szle pozdrowienia moja, ale nie sama już, bo w towarzystwie brata, który per consequentiam Kalendarza, historji, żywotów świętych itp. nazywa się Władysław, obecnie ma 7 tygodni.

Pospiech, z jakim wysełam tę ekspedycję, nie pozwala mi pisać więcej o Dzienniku i zamierzonej przez Was jego reformie. Odkładam to na czas najbliższy, gdzie będę miał honor przesłać Wam pierwszy czynny zadatek moich autorskich sympatyj. Ucałuj Karola odemnie. Twój Józef Szujski.

Kilka koniecznych objaśnień: „Hasło", o którem mowa, był to dziennik polityczny; J. K. Turski — literat krakowski, zwany „il poetacio bambino", wielkiej rzutkości, małego talentu, przeceniony przez Szujskiego. Karol — Karol Cieszewski, współredaktor „Dziennika Lit." († 1868), Dwie Jadwinie — moja matka, Jadwiga ze Starklów (ur. 1865) i Jadwiga Szujska (ur. 1865 † 1925), Władysław, syn Szujskiego, zginął w czasie wielkiej wojny jako żołnierz polski na froncie zachodnim.

List następny, również bez daty, pisany zapewne w styczniu 1866 omawia szczegóły współpracy. Stylizacja jego świadczy, że pochodzi z epoki przełomu. Gdy umierał poeta, rodził się historyk. Obiecuje bowiem „ostatnie" utwory poetyckie ze swej teki i szkice historyczne, oparte na notatkach z rękopisów, wśród nich szkic o Sołtyku, nie wiem czy wogóle ogłoszony. Zabawny jest szczegół o rozcinaniu kartek w książkach do recenzji. Widocznie już wówczas rozpanoszyło się wzmiankarstwo bez „głębszego wnikania" w treść, ujęte później w kanon przez Oskara Wilde'a, który twierdził, że istotnie lepiej nie czytać książek, o których się pisze, bo się nie uprzedzasz ani za ani przeciw. List brzmiał następująco:

Kochany Julku! Urządziwszy się z czasem moim i wypowiedziawszy „Hasłu" moje współpracownictwo — zapraszam się do „Dziennika Literackiego", jeśli się znajdzie miejsce jako stały współpracownik.

Współpracownictwo, które ofiarować mogę, składać się będzie: 1) z rzeczy poetycznych (dramatycznych), ostatnich, jakie w mojej tece leżą, 2) z szkiców historycznych, opartych na moich notatkach, z rękopisów krakowskich, 3) z przeglądów literacko-artystycznych.

Rozpocząłbym od nowego roku nadesłaniem Wam: 1) 2. aktu komedjodramatu „Twardowski", którego akt pierwszy był w Dzienniku, 2) szkicu historycznego p. t. Powrót z niewoli Kajetana Sołtyka, opartego na rękopiśmiennych datach.

Warunki moje są następujące: 1) Za 12 arkuszy druku (takich jak w mojej historji) 50 zł. k. miesięcznie, t. j. 600 zł. Reńskich rocznie. Miesięcznie zatem 1 arkusz druku.

Prócz tego 2) sto zł. k. na książki przeglądać się mające, które moją pozostaną własnością. Warunek ten jest koniecznym, gdyż niepodobną jest dla mnie rzeczą czytać nie rozcinając kartek. Owe 100 zł. k. możecie zapłacić z dołu Friedleinowi, od którego książki brać będę.

W tej chwili spostrzegam, żem napisał list na opak. Przebacz, że go nie przepiszę, a przyjmij jak jest. Donieś mi o rezultacie. Karola całuję. Ściskam Cię serdecznie. Józef Szujski.

Pani Twojej i córce moje uszanowanie. Donieś mi co robisz z powieścią Turskiego i odeszlij jeśli Ci się nie przyda. Artykuły moje będę podpisywał. Rachuję też, że mi pozwolisz napisać coś, choćby przeciw Büchtnerowi (!)

Nie mam pod ręką rocznika Dzien. Lit. z r. 1866, który mi zawieruszono we Lwowie, nie mogę więc sprawdzić, co z tych obietnic zrealizowało się. O ile pomnę, niewiele. Mam natomiast księgę kasową redakcji z tych lat, gdzie wszakże ani słowa o Szujskim. Bo propozycje finansowe były zgoła fantastyczne. Takich krezusowych kwot, jakich domagał się Szujski, wogóle nie widywano w całości w biednej redakcji lwowskiej. Zaliczki wypłacane redaktorom na poczet gaży i współpracownikom wahały się pomiędzy 3—15 zł. k. I tak: 9 grudnia 1865 wziął Władysław Łoziński 10 zł. k. zaliczki, 12 grudnia J. Starkel, naczelny redaktor 12 zł. k. zaliczki. Skorzystano natomiast z zaleconej powieści. J. K. Turski otrzymał na nią aż 50 zł. k. zaliczki.

Zbliżeniu do przeobrażonego Dziennika i inne rzeczy stanęły na przeszkodzie. Już z ostatniego zdania listu, gdzie mowa o Büchnerze, widocznie jeszcze zbliska nieznanym piszącemu, widać, jak trudno byłoby uzgodnić poglądy Szujskiego z zamierzeniami redakcji. Możnaby nawet obu przyjaciół Szujskiego i Starkla wziąć za typowych przedstawicieli mentalności Krakowa i Lwowa, której różnice tak przenikliwie ujmuje prof. Estreicher w swem studjum o znaczeniu Krakowa w XIX wieku. Starkel, Rzeszowianin z rodu, (ur. 1840), Tarnowianin zaś i Heidelberczyk ze studjów, uległ szybko wpływom klimatu lwowskiego. — Daleki wszakże równie od rozczochrania Jańcia Dobrzańskiego, jak od ideologji szkoły krakowskiej w pokroju umysłowym zbliżał się wówczas raczej do Asnyka i St. Krzemińskiego, swych kolegów z Heidelbergu i do Chłędowskiego, z którym wówczas wspólnie przysięgali na materjalizm büchnerowski.

Rok był 1866. U progu roku Sadowy, Benedeka i przewrotu w Austrji pisał Szujski swój list w niewiedzy gromy, które miały ryknąć jutro i w nieświadomości przełomu, jaki jego samego wkrótce doszczętnie przeobrazi. Przyjaźń się więc zerwała zanim jeszcze Dziennik Literacki zakończył z braku poparcia swe górne pozytywistyczne loty. O ile wiem, mój dziadek stykał się później z Szujskim bardzo rzadko. Zachował jednak dlań do lat ostatnich († 1917) rzetelny podziw i szacunek mimo różnic w zapatrywaniach politycznych. Mówił o swym przyjacielu z lat sześćdziesiątych z uszanowaniem, gdy o innych, z którymi się drogi rozeszły, milczał.

Miłą ilustracją tych tak bardzo przedhistorycznych czasów jest fotografja. Państwo Szujscy w formacie gabinetowym w czasie pobytu we Lwowie w r. 1862. Trzymają się za ręce, przedzieleni poetyczną dekoracją sztachet. Z lewej gierydon z kaktusem, z prawej ciężka portjera. Pani Joanna w stroju narodowym, szerokie rękawy, stanik-kontusik z pętlicami i krynolina, pan Józef ze Zbyszyc również po polsku przysiadł z fantazją od niechcenia na owym parkanie z „papier-maché", wziął się praworącz pod boki. Wąs po szlachecku obwisły, a w oczach zapał z przedmowy do świeżo wydanych Portretów Nie Van-Dycka, gdzie obiecuje sobie i czytelnikom „wdziać togę Rzymianina i służyć w tej todze w legjonach narodu aż do owej chwili, kiedy pocisk śmierci w sercu ugrzęźnie!" Nie przypuszczał zapewne, że to tak rychło nastąpi.

# Dział gospodarczy.

## Przyszłość handlu międzynarodowego.

Tempo, w jakiem czasy powojenne zmierzają do likwidacji międzynarodowych obrotów w przedwojennem tego słowa znaczeniu, jest rzeczywiście zawrotne. Zaczęło się od zakazów imigracji, potem poszły podwyżki ceł i coraz to nowe cła na dotychczas wolne towary, a podwyżki stawek tam, gdzie cło już było. — Obecnie wysokie barjery celne przestały wystarczać.

Przez kilka lat wysokie barjery celne były skuteczną bronią; dopiero kryzys nauczył państwa jak przełamywać nawet najsolidniejsze i najwyższe zapory celne. Dumping, który przed wojną był czemś wyjątkowem i przejściowem, stał się zjawiskiem powszechnem. Ceny eksportowe niższe od krajowych, premje eksportowe, zwroty ceł, specjalne taryfy eksportowe, rozpowszechniły się we wszystkich krajach, nie wyłączając twierdzy liberalizmu — Anglji. Śmiało można powiedzieć, że w obrotach światowych rola eksportu normalnego stale malała na korzyść eksportu dumpingowego. I z chwilą, gdy dumping stał się zjawiskiem powszechnem, barjery celne przestały być skuteczne; chyba że były to cła prohibicyjne, rozmyślnie wyśrubowane ponad wszelką racjonalną wysokość, z wyraźnym zamiarem uniemożliwienia eksportu. Ale wszelkie stawki celne liczące się jako takie z wartością towaru i mające charakter tylko ochronny a nie prohibicyjny, okazały się wobec eksportu dumpingowego niedość skuteczne. — I wtedy na terenie handlu międzynarodowego pojawiły się nowe środki ochronne: zakazy przywozu i kontyngenty, a w niektórych krajach także ograniczenia dewizowe.

System kontyngentów rozpowszechnił się z nieprawdopodobną szybkością. Niemal wszystkie państwa wydały szereg zakazów przywozu, udzielając pozwoleń na przywóz tylko w ramach kontyngentów przyznanych poszczególnym państwom traktatami handlowemi. Już nie wysokość stawek celnych jest dziś głównym przedmiotem targów przy umowach międzynarodowych, lecz kwestja wysokości kontyngentu na dany towar, który ma być dopuszczony do importu wedle zniżonej, traktatowej stawki celnej, (jeżeli cło jest prohibicyjnie wysokie) lub pomimo zakazu przywozu (jeżeli istnieje na dany towar zakaz przywozu).

Odkąd kontyngenty stały się zjawiskiem powszechnem, nasuwała się jako oczywista konsekwencja idea handlu kompensacyjnego. Wymiana międzynarodowa zawsze zbliżała się do handlu zamiennego, do wymiany towaru za towar, a tylko różnice w obrocie towarowym wyrównywano ruchem kapitałów, zarobkami emigrantów lub wreszcie przesyłkami złota. Ale obecnie to podobieństwo handlu międzynarodowego do wymiany surowej poczyniło ogromne postępy; już trzy państwa europejskie, Jugosławja, Węgry i Bułgarja pozwalają na import towarów obcych tylko w drodze tak zwanego obrotu kompensacyjnego. Obrót taki polega na tem, że np. Węgry pozwalają przywieść z Polski określoną ilość towarów konfekcyjnych, pod warunkiem, że Polska pozwoli na przywóz określonej ilości wina z Węgier w wartości tej samej co polskie wyroby konfekcyjne. Przy takim obrocie pieniądz wogóle nie wydostaje się zagranicę; węgierski odbiorca wpłaca sumę, którą musiałby zapłacić polskiemu dostawcy, do węgierskiej instytucji kompensacyjnej, która te pieniądze wypłaca węgierskiemu dostawcy wina dla Polski, analogicznie po stronie polskiej polski odbiorca towarów węgierskich płaci za pośrednictwem instytucyj kompensacyjnych polskiemu dostawcy. Trudno posunąć dalej bezgotówkową zamianę towaru za towar w obrocie międzynarodowym.

Można przypuszczać, że handel kompensacyjny ma przed sobą duże możliwości w najbliższych latach, jak długo nie można się spodziewać powrotu do liberalizmu. Pomijając już wymienione 3 państwa, które przeszły wyłącznie na handel kompensacyjny, cały szereg innych państw dokonywuje ostatnio wciąż poszczególnych transakcyj kompensacyjnych. Ustalają się powoli pewne zasady: w zamian za surowce eksportowe dopuszcza się do przywozu zagraniczne surowce lub inne artykuły pierwszej potrzeby; wyroby luksusowe dopuszcza się tylko w zamian za towary, które posiada się w takim nadmiarze, że eksport jest szczególnie pożądany. Niedługo traktaty handlowe zamienią się poprostu w tabelę równań matematycznych: kraj X dopuszcza z kraju Y np. 10.000 ton węgla, 20.000 ton żelaza, 2000 ton wyrobów żelaznego przemysłu, 500 ton chemikaljów itd., łącznej wartości 30 miljonów, w zamian za to kraj Y dopuszcza z kraju X np. 5.000 ton bydła, 5.000 ton zboża czy owoców, 200 ton wyrobów włókienniczych i t. d., łącznej wartości też 30 miljonów. Oczywiście traktat będzie musiał zawierać postanowienia co ma się stać w razie niewykorzystania kontyngentów na jakiś towar, czyli o ile wolno go zastąpić innym towarem, lub o ile i w których pozycjach przywóz wzajemny ma ulec zmniejszeniu. Oczywiście tego rodzaju wymienne obroty niezawsze odbywają się na zasadzie równej wartości; niekiedy w zamian za dopuszczenie jakiegoś towaru na określoną kwotę uzyskuje się kontyngent wywozowy innego towaru w wartości kilkakrotnie wyższej lub niższej, zależnie od tego czy chodzi o towar, na którego eksporcie bardzo zależy i czy towar importowany jest pożądany lub tylko niechętnie tolerowany w zamian za drugostronne ustępstwa.

Przy rozpowszechnieniu się takiego obrotu kompensacyjnego, jako jedynego możliwego obrotu, — bo zasadą będzie zakaz przywozu z zagranicy — cła staną się wogóle niepotrzebne; klauzula największego uprzywilejowania straci znaczenie, bo z każdym krajem będą zawarte ściśle ilościowe umowy o wymianę określonych towarów w określonych ilościach. I choć wydaje się to paradoksem, jest jednak możliwem, że tą najbardziej antiliberalną drogą zakazów przywozu dojdziemy do zniesienia barjer celnych i do ożywienia przytłumionych obecnie obrotów w handlu międzynarodowym.

*L. O.*

* * *

Z dniem 24 marca weszły w życie zakazy przywozu, zawarte w Dz. Ustaw nr. 18. Obejmują one 126 pozycyj taryfy celnej, a dotyczą zarówno surowców, artykułów spożywczych, półfabrykatów, jak i fabrykatów.

## O usprawnienie wywozu artykułów rolnych.

Związek Izb Przemysłowo-Handlowych przedstawił p. premjerowi w obszernym memorjale uwagi swe odnośnie projektu ramowej ustawy standaryzacyjnej. Związek Izb podkreśla, iż wprowadzanie nowych względnie zaostrzanie istniejących przepisów standaryzacyjnych w okresie gwałtownego kurczenia się możliwości zbytu na rynkach zagranicznych — byłoby niebezpieczne. To, co na drodze standaryzacji było do osiągnięcia przy obecnym stanie produkcji, zostało już uzyskane. Niewątpliwie nastąpiło pogłębienie selekcji towaru i opakowania, oraz wzrosło uświadomienie producentów rolnych co do potrzeby polepszenia gatunku. Brak jednak środków finansowych na podniesienie poziomu produkcji uniemożliwia osiągnięcie dalszych pozytywnych rezultatów. Temsamem ani ramowa ustawa standaryzacyjna ani obostrzenie istniejących przepisów nie dadzą dodatkowych efektów w wywozie, a wprowadzą nowe trudności dla eksporterów, którzy przeszkód już dziś istniejących sami zwalczać nie mogą. W konkluzji Związek Izb stwierdza, iż jedynym środkiem pomocy dla wywozu są środki obecnie stosowane oraz walka o kontyngenty dewizowe i towarowe w państwach odbiorczych. Związek Izb przedłożył równocześnie p. Min. Przemysłu i Handlu konkretne wnioski w zakresie usprawnienia wywozu najważniejszych artykułów eksportu rolnego, a więc masła, jaj, drobiu, bekonów, pierza i puchu, oraz lnu. Wnioski te będące wynikiem wyczerpujących prac na terenie wszystkich Izb oraz Związku Izb, zmierzają w kierunku usunięcia wszystkich przeszkód istniejących zarówno wewnątrz, jak i poza granicami kraju, oraz udzielenia pomocy tym działom eksportu rolnego, które jej niezbędnie potrzebują.

## Reorganizacja polityki eksportowej w dziedzinie rolnictwa.

W celu wszechstronnego oświetlenia sprawy eksportu artykułów rolniczych i hodowlanych powołana została do życia specjalna komisja której zadaniem jest przystosowanie zagadnień związanych z całokształtem naszej polityki eksportowej w dziedzinie rolnictwa. — Pierwsze plenarne posiedzenie tej komisji odbędzie się 31 bm. w ministerstwie przemysłu i handlu, pod przewodnictwem dyr. P. I. E. Dr M. Turskiego. W posiedzeniu wezmą udział oprócz członków komisji także przedstawiciele zainteresowanych resortów gospodarczych. Głównym przedmiotem obrad będą sprawy eksportowe zwierząt żywych, racjonalizacja produkcji i eksportu konserw mięsnych oraz drobiu. Komisja po odbyciu ogólnej debaty prawdopodobnie podzieli się na fachowe podkomisje, które opracują odpowiednie wnioski.

## Pomoc siewna dla drobnego rolnictwa

Państwowy Bank Rolny rozpoczął jak corocznie akcję pomocy siewnej dla drobnego rolnictwa. W bież. sezonie wiosennym pomoc ta udzielana będzie w postaci ziarna na zasiew. Akcja B. R. prowadzona jest w porozumieniu z Państw. zakładami zbożowemi. Ilość ziarna na zasiew dostosowana będzie do potrzeb rolnictwa.

## Premje eksportowe na jęczmień i owies.

Ukazało się rozporządzenie przedłużające termin obowiązujący do zwrotu cła w wysokości 4 zł. od 100 kg jęczmienia i owsa do końca roku gospodarczego, tj. 31 lipca br. Temsamem zaniechany został zamiar obniżenia o 50 proc. stawek premij eksportowych od dnia 1 kwietnia.

### GIEŁDA WARSZAWSKA.

**Z dnia 27 marca 1933 r.**

**Waluty:** Belgja 124·50, 124·81 124·19, Holandja 359·80, 360·7 , 358 90, Londyn 30·55, 30 70, 30·40, Nowy York 8·921, 8·941, 8 901, Nowy York telegr 8·928 8·948, 8·908, Paryż 35·07, 35·16, 34·98, Praga 26·48, 26·54, 26·42 Szt kholm 162·20, 163·—, 161·40, Szwajcarja 172·30, 172·73 171·87, Berlin w obrotach pryw. 212·90.

Europejskie utrzymane, amerykańskie mocniejsze.

Dolar w obrotach prywatnych 8·87·5.

**Pożyczki i papiery wartościowe** 8% budowlana 41·50, 4% inwestycyjna 105·—. 4% inwest. seryjna 111·25, 105·50, 5% konwercyjna 43·75, 6% dolarowa 56 —, 4% dolarowa 54·75, 7% stabilizacyjna 55·63 56·—, 55·75, Listy zastawne BGK. bez zmiany

Pożyczki polskie w Nowym Yorku Dillonowska 63·25, 63·50, Stabilizacyjna 54·50, 54·57, Warszawska 36·—, 37 25 Śląska 43·—.

**Giełda Zürychska** (PAT.) Paryż 20·36[1]/[4], Londyn 17·75, Nowy York 5 18·5, Belgja 72·27·5, Włochy 26·61, Hiszpanja 43·87·5 Holandja 208 90, Berlin 123 67·5, Wiedeń 72·94, noty 56·50 Sztokholm 98·80, Oslo 90 80, Kopenhaga 79·10 Sofja 3·70, Praga 15·40, **Warszawa 58·10,** Białogród 6·97·5, Ateny 2·95, Konstantynopol 2·48, Bukareszt 3·08, Helsinki 7·85, Buenos Aires 103·—.

### GIEŁDA ZBOŻOWA.

**Z dnia 24 marca 1933 r.**

Dziś notowano za 100 kg. parytet, wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych: żyto stand. I. 20·00—20·50, żyto II. 19·50—20·00, pszenica jara czerwona, szklista 38·00—39·00, pszenica jednolita 37·00—38·00, pszenica zbierana 36 00—37·00, owies jednolity 16·75—17·25, owies zbierany 15·75—16·25, jęczmień na kaszę 16·25—16·75, jęczmień browarniany 17·00—18·00, gryka 19·00—20·00, proso 19·00—20·00, groch polny z workiem 22·00—25·00, groch Victoria z workiem 27·00—31·00, wyka 14·50—15·00, peluszka 13·50—14·00, łubin niebieski 9·00—9·50 łubin żółty 12·50—13 50, rzepak zimowy 47·00—50·00, siemię lniane 37·00—39·00, koniczyna czerwona bez grubej kanianki 90·00—110·00, koniczyna czerwona czystości 97% 110·00—125·00, koniczyna biała 70·00—90·00, biała bez kanianki o czystości 97% 100·00—125·00. mąka pszenna luksusowa 57·00—62·00, mąka pszenna 0000 52·00—57·00, mąka żytnia pytl. 33·00—35·00 żytnia razowa i sitkowa 25·00—27·00, otręby pszenne 11·00—12·00, żytnie 9·50—10·00, kuchy lniane 20·00—21·00, kuchy rzepakowe 14·25—15·50, kuchy słonecznik 17·00—17·50, Seradela 12·75—13·75.

### KURSA GIEŁDY ZBOŻOWEJ W POZNANIU.

Poznań, 25 marca 1933 r.

Żyto 17·75—18 00, pszenica 34·00—35·00, jęczmień 681—691 g/l. 14·50—15·25, 643—662 g/l 14·00—14·50 owies 11·50—12 00, mąka żytnia 65% wł. worka 29·00—30·00, mąka pszenna 65% wł. worka 52·00 — 54·00, otręby żytnie 9·00—10·00, pszenne 10·00—11·00, pszenne (grube) 11·00—12·00, rzepak 45·00—46·00, rzepik 42·00—47·00, gorczyca 40·00—46·00, wyka 12·50—13·50, peluszka 12·00—13·00, groch Viktorja 21·00—24·00, groch Folgera, 35·00—40·00, łubin niebieski 7·50—8·50, żółty 9·00—10·00, seradela 11·75—12·75, koniczyna czerwona 75·00—105·00, biała 65·00—95·00, szwedzka 85·00—105·00 ziemniaki jadalne 2·10—2·40, ziemniaki fabr. za kg % 0·11.

Ogólne usposobienie spokojne.

# Ze świata.

## Po drodze z Kapsztadu.

Na uboczu, zdala od linij transatlantyckich, gdzie kursują kolosy luksusowe, leży zapomniana wyspa św. Heleny. O ile do Ajaccio trafi jeszcze czasem turysta — to tam prawie nigdy.

Istnieją do dziś dnia we Francji bonapartyści. Najszczerszymi entuzjastami okazali się generał Köchlin-Schwarz i pułkownik Láchouque. Dowiedziawszy się bowiem o fatalnym stanie domu w Longwood, założyli w Paryżu „Towarzystwo przyjaciół św. Heleny", które ma na celu opiekę nad ostatniem miejscem pobytu cesarza, a więc zabytkiem drogim sercu każdego bonapartysty. Wysłano na wyspę architekta, który przywiózł plany i projekty restauracji; obecnie czeka się tylko na zatwierdzenie ich przez rząd paryski.

Generał udzielił onegdaj wywiadu dziennikarzowi wiedeńskiemu z „Neue Freie Presse".

— Widzi pan, tu jest plan restauracji. Ten dom z kamienia — to starsza część, tu ściany drewniane — to nowobudowane. Do mieszkania cesarza wchodzi się przez schodki — te tu oto — i werandę. Właściwe apartamenta cesarskie — to tylko cztery pokoje. Sypialny, salon, gabinet do pracy i jadalny. W saloniku stoi rzeźba Napoleona — jedyna pamiątka po nim. Stoi między oknami, w tem samem miejscu, gdzie zmarł cesarz. Bo jak to wiemy z pamiętników współczesnych, cesarz nie zakończył życia w sypialnym ale w tym saloniku. W ostatnich czasach kazał przenosić swe łóżko do innych pokoi. Wpływało to — zdaniem jego — dobrze na zdrowie.

— Dalsze losy? Smutne, bardzo smutne. Była tu farma. Właściciele pokazywali wprawdzie turystom pamiątki — za duże pieniądze, — nawet sprzedawali liście z brzozy rosnącej nad cesarskim gabinetem, ale o dom nie dbali. W komnatach cesarskich umieszczono świnie. Dopiero za Ludwika Filipa — gdy sprowadzano do kraju prochy cesarskie — zajęto się Longwoodem. Ale dopiero Napoleon III wymógł na Wiktorji, że rząd angielski odstąpił Francji 15 hektarów z rezydencją i dawniejszym grobem cesarskim. Potem odrestaurowano dom, ale prace przerwała wojna. Obecnie my je dokończymy.

## W drodze na Everest!

„Times" przynosi depeszę majora Fellores, kierownika wyprawy na Mount Everest, datowaną z Karachi (Indje) o treści następującej:

**Karachi, w marcu.**

Od tygodnia jesteśmy w Karachi. Członkowie ekspedycji odpoczęli, korzystając z będących na ukończeniu przygotowań. Aparaty przybyły szczęśliwie na parowcu Dalgoma. Z portu przetransportowaliśmy je do położonego o 20 kilometrów lotniska w Drigh Road. Tam mechanicy sprawdzają aż do ostatniej chwili funkcjonowanie motorów.

Przed przedsięwzięciem lotów próbnych lord Clydesdale i porucznik-pilot Mac Intyre, zarówno jak i obserwator pułkownik Blacker i operator filmowy Bonnet zapoznają się z przeróżnemi aparatami, które po raz pierwszy będą służyć w podobnej wyprawie.

Lot nastąpi w najbliższym czasie.

## „Heil Hitler", wobec czego i „Vive la France!"

Przed dwoma dniami przekroczył granicę niemiecką handlarz drzewa z Lotaryngji, nazwiskiem Weimerstkirch.

Załatwiwszy interesa zajechał Lotaryńczyk do oberży na obiad. Nagle do sali wkracza trzech umundurowanych hitlerowców i pytają: „do kogo należy auto z tabliczką „F", stojące przed domem?" — „Do mnie" — odpowiedział Lotaryńczyk". W rezultacie kazano mu pod presją rewolwerów i pałek krzyknąć trzy razy: „Heil Hitler!"

Gdy obolały Lotaryńczyk wrócił wreszcie do swojej Lorange, kazał zwołać wszystkich urzędników i robotników zatrudnionych w swym tartaku — między którymi znajdowało się trzech Niemców — i zdał im sprawę z przejść, jakie miał po drugiej stronie granicy. Wszyscy byli oburzeni. I zkolei wszyscy bez wyjątku wznieśli trzykrotny okrzyk: „Vive la France".

## Ślub w Nicei.

W dniu dzisiejszym miał się odbyć w Nicei ślub lorda John Franus Osborne, księcia de Leeds, kuzyna króla angielskiego z panną Marjanną Malkhazury, córką albańskiego bankiera, dyktatora finansowego bałkańskiego państewka. Marjaż ten nie jest bynajmniej wynikiem zabiegów dyplomatycznych.

Anglik poznał się z Albanką na korcie tenisowym w Mentonie — oboje są bowiem zapalonymi tenisistami.



JAN STECKI.

## O działalności urzędów rozjemczych na wsi.

1)

—ooo—

Żeby zdać sobie sprawę ze znaczenia ustawy, którą Wysokiej Izbie *) zreferuję, z roli jaką ona powinna odegrać w całokształcie ustawodawstwa kryzysowego, trzeba ją, że tak powiem, odpowiednio ustawić, znaleźć dla niej w całokształcie tego ustawodawstwa kryzysowego miejsce.

Dla przyjścia z pomocą warsztatom produkującym, w pierwszym rzędzie rolnictwu, ale także i innym warsztatom produkującym, należało zapewnić konieczność obniżenia kosztów kredytowych, które wyrosły w warunkach dzisiejszych ponad wszelką miarę i w tym celu trzeba było rozważać to zagadnienie odnośnie do zobowiązań długoterminowych i do zobowiązań krótkoterminowych. Zobowiązaniom długoterminowym w kwestji ich uregulowania, obniżenia ich oprocentowania, przedłużenia okresu amortyzacji, a także częściowego zawieszenia spłat na kapitał, poświęcona była ustawa o tak zwanej konwersji zobowiązań długoterminowych, i rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o konwersji zaległości. W ścisłym zaś związku z temi zobowiązaniami długoterminowemi emisyjnemi, opartemi o amortyzację pozostaje projekt ustawy, dotyczący ulg w oprocentowaniu i spłacie wierzytelności hipotecznych, a więc także kredytu długoterminowego jednak nie emisyjnego.

Co się zaś tyczy zobowiązań krótkoterminowych — to temu poświęca się dwa projekty ustaw, jeden ten, który mam zaszczyt referować, drugi, dotyczący zobowiązań w zakresie kredytu zorganizowanego, to jest zobowiązań dłużników, odnośnie do instytucyj kredytowych.

W ten sposób ustawa, która na mnie przypadła, dotyczy wyłącznie zobowiązań krótkoterminowych i to zobowiązań z dziedziny kredytu niezorganizowanego, a więc zobowiązań prywatnych. Wyrosła ona na podłożu dotychczas obowiązującego rozporządzenia, które powołało do życia urzędy rozjemcze dla drobnej własności rolnej i miała na widoku przedewszystkiem zadłużenia o charakterze lichwiarskim, tego rodzaju zadłużenia, przy których wierzyciel pobierał nadmierne korzyści pieniężne.

Doświadczenia, poczynione z tym instytutem urzędów rozjemczych dla drobnej własności wiejskiej, doświadczenia ubiegłych paru miesięcy pozwoliły opracować teraz ustawę, obejmującą już wszystkie bez wyjątku gospodarstwa wiejskie.

Jak dalece instytut urzędów rozjemczych odpowiada potrzebom życia o tem świadczy kilka cyfr, dotyczących działalności dotychczasowej urzędów rozjemczych. Urzędy te zorganizowały się naprawdę dopiero w październiku i dopiero pod koniec października i w początkach listopada r. ub. zaczęły działać. Sprawozdanie zaś z ich działalności, sprawozdanie, z którego kilka cyfr pozwolę sobie przytoczyć, zamknięte jest na dzień 1 stycznia, a więc obejmuje zaledwie dwa miesiące działalności tego instytutu i to jeszcze nie obejmuje województw lwowskiego, stanisławowskiego i pomorskiego. A więc za okres 2 miesięcy do 1 stycznia r. b. na terenie do urzędów rozjemczych powiatowych, przeznaczonych, jak mówię, dla drobnej własności, wpłynęło spraw 12.821, załatwiono zaś ostatecznie blisko połowę, tj. 5165. Przyczem wolno jest sądzić, że załatwiano te sprawy w sposób właściwy, ponieważ odwołania stron wyniosły tylko 277, a więc niewiele więcej, niż 5 proc. spraw rozstrzygniętych. Dotyczyły te sprawy zarówno kwestyj spornych z tytułu pożyczek pieniężnych, jak i z tytułu towarów, jak również z tytułu działów rodzinnych. Przyczem właścicielami byli nietylko rolnicy, a także bezrolni i nietylko osoby prywatne, ale także firmy handlowe i w niektórych wypadkach spółdzielnie. Wstrzymano licytacyj 2979, przeprowadzono układów w 1440 przypadkach, wydano zaś orzeczeń 4111 na ogólną sumę 3.289.000 zł., rozterminowano spłaty zobowiązań w 4636 wypadkach, obniżono oprocentowanie na korzyść dłużników w 3042 wypadkach, zarachowano nadmiernie pobrane procenty na rzecz kapitału w 627 wypadkach.

Te krótkie cyfrowe dane świadczą, jak bardzo, co powiedziałem na początku, instytut urzędów rozjemczych dla gospodarstwa wiejskiego odpowiada potrzebom życia. Wiadomo też i ze sprawozdań i z korespondencji, że ludność okazuje całkowite do tego instytutu zaufanie.

Projekt ustawy obecny rozszerza instytut na całą bez wyjątku własność wiejską, a więc także i na drobną własność, przytem pierwsza strona formalna zachodzi tutaj, że dotychczasowe urzędy rozjemcze przeznaczone dla drobnej własności rozpatrywały sprawy gospodarstw, których obszar nie przekraczał 50 ha, podczas gdy w myśl ustawy obecnej granicą między drobną a wielką własnością jest 100 ha, a więc urzędy rozjemcze powiatowe będą rozpatrywały sprawy gospodarstw wiejskich na obszarze nieprzekraczającym 100 ha, gospodarstwa większe będą należały do właściwości wojewódzkich urzędów rojemczych.

Art. 1 tej ustawy, powołującej do życia ogólny instytut urzędów rozjemczych zastrzegał, że do zakresu ich działalności należą uprawnienia przewidziane w art. od 3 do 13 projektu. Nie jest więc to określenie generalne, tylko określenie analityczne, odsyłające do rozdziału 2 właśnie obejmującego artykuły od 3 do 13, do rozdziału, który ustala zakres działania tych urzędów. I zaraz pierwsze wyłączenie, z którem się spotykamy w art. 1 polega na tem, że do zakresu działania Urzędów Rozjemczych nie należą te sprawy majątkowe posiadaczy gospodarstw wiejskich, które nie pozostają w związku ekonomicznem z gospodarstwem wiejskiem. Jednak potrzeby życia i warunki kredytowe w zakresie zobowiązań prywatnych spowodowały, że ustawodawca w art. 1 zastrzegł, że to wyłączenie nie dotyczy zobowiązań z tytułu poręki lub indosu. Przy rozpowszechnionym dzisiaj systemie łańcuszkowym wzajemnych poręczeń, systemie, który zwłaszcza w zakresie większej własności ziemskiej objął cały ogół gospodarstw wiejskich solidarnemi zobowiązaniami, konieczną rzeczą było utrzymanie zasady, że zobowiązania z tytułu poręki lub indosu mogło być rozpatrywane przez Urzędy Rozjemcze, gdyż w przeciwnym razie ulgi udzielone jednemu odbiłyby się szkodliwie na interesach poręczycieli i odwrotnie — ten, któremu ulga została udzielona, będąc czyimś innym poręczycielem, nie korzystałby z dobrodziejstwa instytucji Urzędu Rozjemczego. Pod tym względem ustawodawca idzie dalej, albowiem w jednym z następnych artykułów zastrzega, że z tego przywidzianego w art. 1 dobrodziejstwa, odnoszącego się do tego zobowiązania z tytułu poręki lub indosu, mogą korzystać nawet nie rolnicy, gdy w szeregu podpisów na wekslu przez rolnika wystawionym jest podpis przemysłowca lub handlowca.

Art. 2 określa, co należy rozumieć przez gospodarstwo rolne i przeprowadza pomiędzy niemi linję demarkacyjną i dzieli je na mniejsze i większe. Najważniejszym jest oczywiście rozdział 2, mówiący o zakresie działania. Jak już wspomniałem pierwotnie, powołane dla własności rolnej urzędy ziemskie miały na względzie przeważnie, nie wyłącznie tego rodzaju zobowiązania prywatne, które były połączone z pobraniem nadmiernych procentów od pożyczek pieniężnych, a więc o charakterze lichwiarskim. Podobnież w nowej ustawie zakres działania zaczyna się od tego, że do kompetencji urzędów rozjemczych należy prawo, wynikające z takich wypadków, w których wierzyciele pobierają nadmierne korzyści pieniężne w stosunku wyższym, aniżeli są prawem dozwolone i w takich wypadkach urząd rozjemczy może tę kwotę nadmiernie pobraną potrącić z sumy kapitalizacyjnej zobowiązania, a nawet całkowicie te sumy kapitalizacyjnych zobowiązań skompensować, a nawet w wypadkach, w których nadmiarnie pobrane korzyści przewyższyły kapitalizacyjną sumę zobowiązań, odsyła się dłużnika do poszukiwania na jego rzecz przypadającej różnicy. Te kwoty nadmiernie pobrane mogą być brane pod uwagę i doliczone do rachunków wstecz począwszy od dn. 1 stycznia 1927 r. za okres od dnia 1 stycznia 1927 r.

(C. d. n.)

*) Mowa wygłoszona na posiedzeniu senatu w dniu 24 marca br.

Wyd.: POL. POWSZ. SP. WYD. Odbito w drukarni „Czasu" w Krakowie, pod zarządem Leopolda Wójcika. Redaktor odpowiedzialny: Władysław Szydłowski.